Rok XI. Nr. 46 (2936). Wilno, Sobota 17 Lutego 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

KONTURY DRUGIEJ PIATILETKI.

XVII Zjazd Wszechświatowej Partji Komunistycznej zaakceptował w całej rozciągłości przedłożony przez Centralny Komitet Partji plan drugiej „Piatiletki". Ciekawym jest jednak nie sam fakt akceptacji, który wobec ogromnej karności szeregów partyjnych, a zresztą i odpowiedniej selekcji delegatów na Zjazd — był do przewidzenia, lecz **skrystalizowanie tych dróg rozwojowych,** któremi w najbliższych latach ma kroczyć gospodarka Z. S. R. R.

Zagadnienia rozwoju gospodarki Z. S. R. R. wykraczają daleko poza ramy zainteresowań wewnętrzno-państwowych ZSRR. Potężne rozmiary gospodarki sowieckiej mimo wybitnej grawitacji tej ostatniej ku autarkji wywierają poważny wpływ na obroty handlu światowego, a szczególnie na państwa z któremi Sowiety utrzymują stosunki handlowe. Ale przy dzisiejszej naprężonej sytuacji na Dalekim Wschodzie opinja publiczna dąży do oceny planu gospodarczego Sowietów nie tyle pod kątem oddziaływania tego planu na handel światowy, ile **pod kątem widzenia militarnym,** pod kątem zwiększenia mocy obronnej Związku. Doświadczenia wojny wszechświatowej dobitnie wykazały, iż potęga militarna państwa jest ściśle uzależniona od jego potęgi gospodarczej. Drogi rozwoju gospodarczego państwa będą więc decydowały o dynamice rozwoju jego potęgi militarnej.

Oczywiście twierdzenia te będą o tyle słuszne o ile państwo będzie dostatecznie dbało o **przystosowanie gospodarki do potrzeb wojennych.** Wystarczy pobieżny rzut oka na plan gospodarczy pierwszej piatiletki aby się przekonać, iż rozumowania powyższe nie były obce kierownikom nawy państwowej ZSRR. Ogromny nacisk na ciężki przemysł, przedewszystkiem niezbędny dla celów wojennych, rozbudowa transportu powietrznego, tranzlokacja przemysłu w głąb kraju w miejsca najbardziej bezpieczne pod względem obronnym, rozbudowa przemysłu chemicznego i t. p. wymownie świadczą o chęci podniesienia potęgi militarnej. Obecnie zresztą tych dążeń nie ukrywają i oficjalnie przedstawiciele władz. Woroszyłow w przemówieniu na XVII zjeździe wyraźnie podkreślił owe dostosowywanie planów gospodarczych do potrzeb obrony kraju. Pozatem niemal każdy z kierowników resortów gospodarczych podkreślił **łączność swego resortu z zagadnieniami obrony państwa.** Szczególnie mocno akcentował to Andrejew ludowy komisarz komunikacji.

Przesłanki natury militarnej, nakazujące przeprowadzenie industrjalizacji kraju, jednocześnie oddziaływują na **dobrobyt ludności.** Plan pierwszej piatiletki w pierwszym warjancie przewidywał znaczne polepszenie się dobrobytu. CK partji jednak zmienił ten plan w kierunku zwiększania tempa industrjalizacji, co się fatalnie odbiło na stosunkach aprowizacyjnych w kraju. Trudność ustalenia ścisłych liczb w tej dziedzinie, zmusza ograniczyć się tylko do b. prawdopodobnego twierdzenia, iż **pierwsza piatiletka nie wpłynęła na zwiększenie dobrobytu materjalnego ludności.**

Taki stan rzeczy musi wywoływać coraz większe niezadowolenie wśród ludności obojętnej względem regime'u, oraz osłabienie entuzjazmu u zwolenników regime'u, pozatem wycieńcza ludność, co zkolei odbija się ujemnie na wydajności robotnika i może poważnie zaważyć na jakości żołnierza. Aby udowodnić fakt **niedożywiania ludności** wystarczy powołać się na oświadczenie Mołotowa w czasie siedemnastego zjazdu w którem mówca oświadcza, iż potrzeby ludności (zapewne ma na myśli tylko proletarjat, a nie „liszeńców") w dziedzinie zaopatrzenia w chleb, warzywo i ziemniaki są zaspakajane dostatecznie, natomiast już przeciętne normy zaopatrzenia w mięso i masło należy w drugiej piatiletce zwiększyć dwukrotnie, a cukier i wyroby cukiernicze aż $2\frac{1}{2}$ razy.

Nie należy przeceniać znaczenia tych liczb, bo przecież przeciętne normy zaopatrzenia ludności w masło i mięso i cukier są dziś dalekie od maximum na całym świecie. Jednak z powyższego wynika, iż przeciętne normy zaopatrzenia ludności w ZSRR są niższe aniżeli w wielu innych państwach.

Przy układaniu drugiej piatiletki powstał dylemat — **czy nacisk kłaść na dalszą industrjalizację kraju, czy raczej na podniesienie dobrobytu mas.** W tym względzie plan drugiej piatiletki odbiega od praktyki wykonywania planów pierwszej „piatiletki" (nie od samego planu pierwszej „piatiletki", który przewidywał wzrost dobrobytu).

Mołotow wyraźnie akcentuje **konieczność podniesienia dobrobytu mas.** Produkcja „Szyrpotrebu" (artykułów pierwszej potrzeby) ma wzrosnąć w drugiej piatiletce o 320%. Przemysł grupy B (produkujący środki spożycia) ma wykazać wzrost 268.8%, podczas gdy przemysł grupy A (produkujący środki produkcji) ma wykazać wzrost o 209%. Nie oznacza to zresztą zmniejszenia wysiłków w kierunku industrjalizacji państwa; **tempo industrjalizacji pozostaje b. duże;** rząd czyni tylko pewne ustępstwa na rzecz dobrobytu mas. Wiąże się to zresztą i z tem, że w dziedzinie przemysłu grupy A Sowiety poczyniły w pierwszej piatiletce ogromne postępy — powstał szereg zupełnie nowych centrów produkcyjnych jak Stalinsk, Magnitogorsk, Bereznoakr i t. d. Wskaźniki produkcji węgla, ropy, żelaza, stali itp. podskoczyły niemal dwukrotnie. Odbiło się to i w dziedzinie wojennej i pozwoliło Woroszyłowowi na XVII zjeździe partji oświadczyć, iż armja czerwona **pod względem motoryzacji** prześcignęła najbardziej postępowe armje europejskie.

Tempo rozwoju industrjalizacji, jak już zaznaczyliśmy pozostaje b. duże. Kilka cyfr z tez przyjętych przez XVII zjazd nam to zilustruje.

Wzrost produkcji przemysłowej w grupie A:

	w latach	
	1932	1937
A. Budowa maszyn		
1 traktory (w tys. sztuk)	51	167
2. lokomotywy	828.6	2900
3. wagony towarowe (w tys. sztuk)	22,2	128
4 samochody (w tys. sztuk)	23,9	200
B. Produkcja energji elektrycznej (w miljard. kwt. godz.)	13,4	38
C. Węgiel kamienny (w milj. tonn)	64.3	152
D. Surówka (w milj. tonn)	6.2	16
E. Stal (w milj. tonn)	5.8	18

Cyfry w dziedzinie przemysłu grupy B, jak widzieliśmy były jeszcze większe.

Powstaje pytanie, czy plan ten jest realny, czy da się wykonać? Z przemówień zjazdowych odnosi się wrażenie, iż plan jest nietyle programem realnym, ile raczej **ideałem do którego należy dążyć.** Pytanie zatem należy zmodyfikować i postawić w sposób następujący — czy jest możliwość osiągnięcia wyników zbliżonych do nakreślonego ideału. Odpowiedź na pytanie jest trudne. Zbliżenie się do zadań planu wymaga **podniesienia wydajności pracy robotnika** rosyjskiego. Wydajność ta jest bardzo mała w porównaniu z wydajnością robotnika zachodnio - europejskiego. Istnieją tu ogromne możliwości, czy jednak uda się zbliżyć do wytycznych planu drugiej „piatiletki"? I czy bieg wydarzeń w polityce światowej nie zmusi do zmian planu, a w pierwszym rzędzie do ponownego przerzucenia uwagi na industrjalizację kraju, kosztem zaniedbania sprawy dobrobytu jego ludności.

W. Rodski.

DOLLFUSS ZWYCIĘZCĄ

Rewolucja miała wybuchnąć 13 b. m.



Karol Sietz, wódz socjal-demokratów, burmistrz Wiednia, który w czasie walk został aresztowany.

WIEDEŃ, (Pat). Według ostatnich meldunków, w całym Wiedniu panował wczoraj i dziś rano spokój. Postanowienia wyjątkowe zostały złagodzone. Czas zamykania lokali publicznych został przesunięty z godz. 20 na 22. Od dzisiejszego rana został podjęty ruch tramwajowy. W dniu jutrzejszym otwarte będą teatry i kina. W ciągu dnia wczorajszego Heimwehra obsadziła centralę straży ogniowej i gmach robotniczej kasy chorych. Ilość aresztowanych przekracza 2 tysiące.

W dniu wczorajszym zmarła żona posła socjaldemokratycznego Severa, zraniona w czasie ostatnich walk. Krążą pogłoski, że pos. Sever popełnił samobójstwo.

Według oświadczeń, rewolucja socjaldemokratyczna przygotowana była na 13 b. m., rewolucja wybuchła wcześniej, ponieważ władze dowiedziały się o planach socjaldemokratów i wdrożyły wcześniej akcję. Wczoraj wieczorem wojsko obsadziło siedzibę socjaldemokratycznego stowarzyszenia pocztowców. Skonfiskowane przytem księgi i majątek stowarzyszenia.

Urząd kanclerski ogłosił rozwiązanie dalszych 26 związków i stowarzyszeń socjaldemokratycznych. M. in. rozwiązany został związek robotników stołecznych, związek socjalistyczny studentów, związek zecerów i drukarzy i inne.

Oficjalne wyjaśnienie min. Ludwiga

WIEDEŃ, (PAT). — W piątek wieczorem, szef biura prasowego w urzędzie kanclerskim minister Ludwig przyjął korespondentów pism zagranicznych i udzielił im wyjaśnień o obecnej sytuacji politycznej w Austrji.

Minister Ludwig oświadczył, że rewoltę socjal-demokratów należy uważać za zupełnie zlikwidowaną. W całej Austrji panuje spokój. Rewoltę udało się tak szybko stłumić dlatego, ponieważ rząd i ludność pracowały zgodnie razem.

Pozycja normalna rządu Dollfussa ogromnie się umocniła. Mimo zwycięstwa nie będą jednak prawa robotnicze żadną miarą uszczuplone. Z wyjątkiem Niemiec cała zagranica wyraża rządowi austrjackiemu uznanie, że potrafił on o własnych siłach opanować sytuację.

Minister Ludwig oświadczył dalej, że wszystkie pogłoski o nieporozumieniach w łonie rządu są zmyślone. Nadzieje, że dr. Dollfuss zmieni swój dotychczasowy kurs polityczny, są płonne. Na zapytanie o stratach, poniesionych w walkach, oświadczył minister, że cyfry autentyczne będą w najbliższych dniach ogłoszone.

W przybliżeniu można powiedzieć, że w całej Austrji, wraz z Wiedniem, w trzydniowych walkach po stronie egzekutywy padło 98 osób, a mianowicie wojsko straciło 29, żandarmerja 11, policja 30, formacje ochotnicze 28. Rany ciężkie odniosło 106 osób. — Po stronie Schutzbundu poległo w Wiedniu samym, według tymczasowych obliczeń, 105 osób, rannych zostało 248. Straty Schutzbundu na prowincji nie są jeszcze znane. W walkach wiedeńskich wzięło udział około 20 tys. wojska, policji i formacyj ochotniczych. — Jakiemi siłami rozporządzał Schutzbund — trudno osądzić.

Przywódcy zbiegli.

PRAGA, (PAT). — Przywódcy socjal-demokratów austrjackich Otto Bauer i Julius Deutsch zdołali uciec z Austrji do Bratislawy, skąd udali się do Pragi. — Deutsch jest ranny w lewe oko.

WIEDEŃ, (PAT). — „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że główny komendant Schutzbundu dr. Deutsch przybył do Bratislawy automobilem wprost z frontu bojowego we Florisdorfie. Dr. Deutsch otrzymał rzekomo dokumenty podróży z francuskiego poselstwa w Wiedniu. Również do Bratisławy przybył Bauer, przywódca socjal-demokracji w Austrji, który oświadczył, że w chwili, gdy dzienniki wiedeńskie donosiły, że on i dr. Deutsch znajdują się już w Pradze, byli oni rzeczywiście we Florisdorfie i brali udział w walkach przeciwko wojskom rządowym.

Brytyjsko-francusko-włoska deklaracja w sprawie Austrji.

Interwencja Ligi Narodów niecelowa.

LONDYN, (Pat). Rząd włoski zaproponował w Londynie i Paryżu ogłoszenie wspólnej deklaracji brytyjsko-francusko-włoskiej, wypowiadającej się za utrzymaniem nietykalności, integralności i niepodległości republiki austrjackiej. Podejmując tego rodzaju inicjatywę, rząd włoski wychodzi z założenia, że w obecnych warunkach, po tem, co się stało w Austrji w ostatnich dniach, przekazanie sporu austrjacko-niemieckiego specjalnemu posiedzeniu Rady Ligi Narodów nie byłoby dla Austrji korzystne. Zwoływanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi uzasadnione być musi istotnie natychmiast grożącem danemu państwu niebezpieczeństwem z zewnątrz.

Chcąc w razie nieskierowania sporu do Rady Ligi ocalić prestige rządu Dollfussa, Włochy proponują deklarację trzech państw. Rząd brytyjski jest tego rodzaju deklaracji przeciwny; wychodzi on z założenia, że deklaracja taka jest zbyteczną, albowiem sytuacja prawno-państwowa Austrji jako niepodległego państwa jest ipso facto uznana wobec należenia Austrji do Ligi Narodów. Ponadto w chwili obecnej deklaracja stanowiłaby, zdaniem rządu brytyjskiego, moralną satysfakcję dla rządu Dollfussa i dla Heimwehry za ich akcję przeciwko socjalistom.

Podobne zastrzeżenia zgłosić miał również rząd francuski. Rząd brytyjski zdecydowany jest obstaw swojem żądaniu stwierdzenia w deklaracji, że mocarstwa nie aprobują tego, co się ostatnio w Austrji stało. Na zajęcie takiego stanowiska przez rząd brytyjski wpłynął poważnie Mac Donald. Opinja publiczna Wielkiej Brytanji wypowiedziała się kategorycznie przeciwko temu, co zostało dokonane w Austrji w ciągu ostatnich dni. Dollfuss stracił w Londynie całą swą popularność.

Na miejsce Tardieu — Paul-Reynaude.

PARYŻ, (Pat). Na miejsce Tardieu, który wszedł do rządu, grupa centrum republikańskiego wybrała przez aklamację na przewodniczącego dep. Paul-Reynauda.

Konferencje Benesza w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). W dniu 16 b. m. o godzinie 11 Benesz odbył na Quasi d'Orsay rozmowę z premjerem Doumergue'm. Przy rozmowie obecny był minister spraw zagranicznych Barthou.

Po wyjściu z gabinetu Doumergue'a, Benesz, zapytywany przez dziennikarzy, ograniczył się do oświadczenia, że zagadnienia, rozpatrywane w czasie rozmowy z Barthou, omawiane były również w rozmowie z Doumergue'm, która utrwaliła czeskosłowackiego ministra w odniesionych poprzednio korzystnych wrażeniach.

Benesz udał się następnie do sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych Legera, z którym odbył również dłuższą rozmowę.

Posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. **Wyrostek** zreferował preliminarz budżetowy funduszów Ministerstwa Skarbu, wnosząc o przyjęcie go w brzmieniu uchwalonem przez Sejm. Po krótkiej przerwie komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym długów państwowych. Referent sen. **Szarski** podkreślił, że preliminarz wydatków na długi państwowe na rok przyszły został w porównaniu do budżetu na rok bieżący wybitnie obniżony, bo o 14 proc. Oszczędność w kapitale długów zagranicznych powstała wskutek spadku walut. Łączna kwota długów państwowych przeliczonych według kursowej wartości, wynosi 4,448,2 miljony złotych. Na głowę ludności zadłużenie to stanowi 134,80 zł., względnie po dodaniu emisji biletów skarbowych 139 zł. Z kolei sen. Szarski przystąpił do zreferowania preliminarza budżetowego Minister

W dalszym ciągu sen. Szarski dał szczegółowy obraz światowej sytuacji gospodarczej, dochodząc do konkluzji, że horyzont gospodarczy się wyjaśnia. W Polsce również,(zdaniem mówcy, nastąpiło powstrzymanie objawów kryzysowych. Po przemówieniu sen **Zaczka** przystąpiono do głosowania. W wyniku wprowadzonych do poszczególnych artykułów zmian, polegających na zwiększen u jednych pozycyj kosztem innych, wydatki zwyczajne ustalone na 2.083.882.180, jednych pozycyj kosztem innych, wydatki zwyczajne ustalono na 2,083.882,180, wydatki nadzwyczajne na 72,840,240 zł., łącznie 2,156,722,410 zł., a w art. 3 ogólną sumę wydatków ustalono na 2,184,552,590 zł. Wreszcie cały preliminarz wraz z ustawą skarbową przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko głosom Str. Narodowego.

Uznanie od prezydenta Miklasa.

WIEDEŃ, (Pat). Prezydent republiki Miklas wystosował pismo do kanclerza Dollfusa, wicekanclerza Fey'a i sekretarza stanu Karwinskiego, wyrażając im gorące uznanie za szybkie i energiczne stłumienie rewolty.

Znowu 3 sądy doraźne.

WIEDEŃ, (PAT). — W piątek sądy doraźne wydały trzy dalsze wyroki śmierci na schutzbundowców — jeden w Wiedniu i dwa na prowincji.

Podpisanie układu anglo-sowieckiego.

LONDYN, (Pat). Dziś został podpisany układ handlowy angielsko - sowiecki.

Układ zawiera 9 artykułów oraz aneks, ustalający roczne kontyngenty na podstawie których zakupy rosyjskie i angielskie utrzymane będą mniej więcej na tym samym poziomie do roku 1938. Sowiecka delegacja handlowa uzyska przywileje dyplomatyczne. Układ nie zawiera żadnych postanowień co do uregulowania długów i dlatego nazwany jest tymczasowym.

Ogólne postanowienia układu ogłoszone będą w poniedziałek w specjalnej „Białej Księdze". Jak wiadomo, ostatni układ angielsko - sowiecki wypowiedziany był przez Wielką Brytanję w październiku 1932 r.

Japończycy konfiskują chińską kolej wschodnią.

BERLIN, (PAT). — Według otrzymanych tutaj doniesień w mukdeńskich kołach japońskich oświadczają, że rząd mandżurski, przekonawszy się o bezcelowości rokowań z Sowietami o nabycie chińskiej kolei wschodniej, zdecydował się skonfiskować ją na podstawie ustawy o obronie suwerenności państwa mandżurskiego, która ogłoszona ma być po koronacji cesarza Pu-Yi.

Minister spr. zagr. Estonji w Rydze.

RYGA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Estonji Seljamaa przybył dziś rano do Rygi w celu odbycia konferencji z łotewskim ministrem spraw zagranicznych.

Posiedzenie przedstawicieli klubów senackich.

WARSZAWA, (Pat). U p. marszałka Senatu odbyło się posiedzenie z przedstawicielami klubów senackich, na którem ustalono normy czasu przy dyskusji plenarnej nad budżetem takie same, jak w roku zeszłym. Posiedzenie plenarne Senatu nad budżetem rozpoczną się 26 b. m. w poniedziałek o godzinie 15-tej i trwać będą do końca tygodnia.

Bez rezultatu.

Wczoraj miał się odbyć dorocznym zwyczajem obchód rocznicy niepodległości Republiki Litewskiej, urządzony przez Komitet Tymcz. i inne litewskie organizacje miejscowe. Władze administracyjne żadnych trudności nie czyniły ani w Wilnie, ani w innych miejscowościach, gdzie ludność litewska podobny zamiar okazała, wydając przytem podwładnym organom odpowiednie instrukcje.

Jak się dowiadujemy, obchód w Wilnie miał przebieg następujący: Wobec zapełnionej przez miejscowych Litwinów sali prezes Tymcz. Komitetu Litewskiego p. **Staszys otworzył akademję i wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie poległych w walkach** o niepodległość Litwy w latach wielkiej wojny, poczem oświadczył, iż „na znak protestu" przeciwko dokonanym przed paru dniami aresztowaniom dwudziestu kilku Litwinów akademję zamyka.

W ten sposób zamiast obchodu odbyło się coś w rodzaju demonstracji protestacyjnej.

Nikt, oczywiście, wypominać tego aktu organizatorom obchodu nie będzie. Widocznie są oni tego zdania, że władze państwowe mogą pociągać do odpowiedzialności każdego obywatela, z wyjątkiem obywateli narodowości litewskiej. Zaszły fakty, sprzeczne z tem ich mniemaniem, więc uważają za potrzebne protestować.

Nie łudzimy się co do moralnej i prawnej wartości tego protestu. Dopóki ludność polska w Litwie nawet protestu przeciwko represjom w nią wymierzonym założyć nie jest w stanie bez narażenia się na podwójną ich porcję — dopóty oficjalni przywódcy Litwinów w Polsce, nie ukrywający przecież swej wewnętrznej podległości Kownu, nie mają żadnych moralnych podstaw do występowania w roli „pokrzywdzonych". W Polsce nie zabrania się Litwinom posiadać własnej reprezentacji politycznej w postaci „Tymcz. Komitetu" w Wilnie — w Litwie czynione od kilku lat starania ludności polskiej o podobną (nie identyczną!) reprezentację nie odnoszą żadnego skutku. W Polsce nikt nie przeszkadza urządzać obchodów świąt państwowych(nie narodowych!) litewskich, grać na nich hymnów państwowych litewskich i wzywać do jedności uczuć i dążeń z narodem litewskim — w Litwie podobne objawy ze strony ludności polskiej są wręcz nie do pomyślenia.

Zanim się te sytuacje i stosunki nie wyrównają i nie ułożą na podstawie wzajemności (na co napróżno ze strony Litwy oddawna czekamy) wszelkie protesty w rodzaju wczorajszego będą wystrzałem pustym i bez rezonansu.

Delegacja litewska u p. woj. Jaszczołta.

Jak się dowiadujemy, w związku z przeprowadzonemi przed kilku dniami aresztowaniami, w dniu 16 b. m. do p. wojewody wileńskiego Wł. Jaszczołta zgłosiła się delegacja litewska z p. Staszysem, prezesem Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie, na czele. Delegacja nie uzyskała od p. wojewody żadnych przyrzeczeń.

Delegacja ukraińska u Nuncjusza.

Dnia 12 b. m. w nuncjaturze, z powodu 12-lecia ingresu obecnego Papieża złożyli swe życzenia w imieniu ukraińskiego klubu parlamentarnego posłowie Wielikanowicz i Żahajkiewicz.

Dla naszych prawosławnych stosunków znamiennem jest to, że do składu delegacji wszedł i poseł Chrucki, prawosławny, który złożył nuncjuszowi na piśmie życzenia tej treści.

„Wasza Ekscelencjo! Jako przedstawiciel ukraińskiej prawosławnej ludności Polski proszę zezwolenia na złożenie w ręce Waszej Ekscelencji najszczerszych życzeń długich lat Ojcu św. z racji 12-letniego pobytu na rzymskiej papieskiej stolicy.

Ukraińska prawosławna ludność Polska zawsze będzie z wdzięcznością wspominać to, że Ojciec św. pierwszy podniósł głos protestu przeciw prześladowaniu chrześcijańskiej wiary w sowieckiej Ukrainie, a osobliwie to ojcowskie zrozumienie przez Ojca św. interesów ukraińskiej prawosławnej ludności w Polsce, znajdujące swój wyraz w znanej enuncjacji metropolity Szeptyckiego w sprawie t. zw. rewindykacji prawosławnych, b. gr. katolickich świątyń".

Dla informacji wypada zaważyć że ks. metr. Szeptycki w swoim czasie w sprawie rewindykacji zajął stanowisko negatywne, a to z racji powstającej stąd krzywdy dla ludności prawosławnej.

Na złożone przez posła Chruckiego życzenia nuncjusz wyraził szczególną radość prosząc o podanie prawosławnej ludności, że dla Ojca św. jednakowo są bliscy wszyscy chrześcijanie.

Powrót min. Becka z Moskwy.



Minister Beck z małżonką na dworcu w Moskwie w towarzystwie komisarza Spraw Zagranicznych Litwinowa i jego małżonki

W Stołpcach.

STOŁPCE. (Pat). W dniu 16 bm. pociągiem sowieckim Nr. 1 przybył w drodze powrotnej z Moskwy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck. Pana ministra Becka z małżonką i z otoczeniem na granicy polskiej w Kołosowie spotkali: w zastępstwie ministra komunikacji i dyrektora K. P. w Wilnie, który w tym czasie bawił w sprawach służbowych w Warszawie — wicedyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Stefan Mazurowski, wojewoda nowogródzki Stefan Świderski, dowódca K. O. P. w Baranowiczach płk. Trojanowski, przedstawiciele prasy i wojska.

W Stołpcach, po przybyciu pociągu sowieckiego, spotkały p. Ministra kompanje honorowe K. O. P., K. P. W. i Strzelca, których dowódcy złożyli p. Ministrowi raport. Zawiadowca stacji Stołpce Feliks Moszczyński złożył p. Ministrowi raport służbowy. Pan Minister przeszedł przed frontem kompanij. — Przed hallem dworca synek p. Starosty w Stołpcach ofiarował p. Ministrowi i pani Ministrowej kwiaty. Następnie p. Minister udał się do wagonu salonowego, gdzie przyjmował witające go osoby lampką wina.

O godzinie 14.05 p. Minister odjechał do Warszawy, żegnany na dworcu w Stołpcach hymnem narodowym i entuzjastycznemi okrzykami zgromadzonej licznie publiczności. — Stwierdzić należy doskonałą sprawność i organizację przy odjeździe pociągu do Warszawy, co wzbudziło podziw pasażerów zagranicznych, przybyłych pociągiem sowieckim do Moskwy, a udających się pociągiem polskim przez Warszawę dalej na Zachód. Dowodem tego było uznanie, jakie głośno pasażerowie ci wyrażali wobec przedstawicieli prasy polskiej, towarzyszącej p. Ministrowi Beckowi w drodze powrotnej do kraju.

W Baranowiczach.

O godz. 15-ej z minutami przejechał przez Baranowicze p. minister Józef Beck z małżonką. Na dworcu oczekiwali p. ministra: starosta powiatowy Neugebauer, burmistrz Jarmulski, komendant Hołówko, poseł Kurus i inni oraz liczne rzesze publiczności. Wzdłuż peronu ustawiły się dwie kompanje honorowe Strzelca i K. P. W. wraz z orkiestrą.

Minister Beck w asyście wojewody nowogródzkiego p. Stefana Świderskiego po przywitaniu się z delegatami, odebrał raport od dowódców oddziałów i przeszedł przed frontem kompanij honorowych.

Delegacja Związku Legjonistów wręczyła p. ministrowi piękny bukiet żywych kwiatów.

Po czterech minutach pan minister odjechał, żegnany przez zebranych i odprowadzany dźwiękami orkiestry.

W Wołkowysku i Białymstoku.

BIAŁYSTOK. (Pat). Podróż powrotna ministra Becka zamieniła się w spontaniczną demonstrację ludności na cześć ministra oraz polityki pokojowej rządu polskiego.

Szczególnie serdeczną manifestację urządzono ministrowi w Wołkowysku, gdzie na stacji zebrały się tysięczne tłumy i uszeregowane organizacje społeczne ze sztandarami. Wśród uszeregowanych oddziałów zwracał powszechną uwagę oddział przysposobienia wojskowego narciarzy. Prezes Pawłowski powitał min. Becka podniosłem przemówieniem.

W oczekiwaniu ministra Becka zebrali się na dworcu w Białymstoku przedstawiciele władz, urzędów i organizacyj, kompanja przysposobienia kolejowego oraz liczne tłumy publiczności. W chwili wjazdu pociągu na peron orkiestra odegrała hymn narodowy. Minister Beck, po wyjściu z wagonu, odebrał raport od dowódcy kompanji i przeszedł przed frontem oddziałów, witając się z przedstawicielami władz administracyjnych i kolejowych.

Przyjazd do Warszawy.

WARSZAWA. (Pat). W dn. 16 b. m. o godzinie 21.29 pociągiem ze Stołpców powrócił z Moskwy minister spr. zagranicznych Beck wraz z małżonką, oraz towarzyszącymi mu w podróży do Moskwy szefem gabinetu ministr. Dębickim, sekretarzem Balińskim. Tym samym pociągiem przybył poseł polski w Moskwie min. Łukasiewicz. Na dworcu witali p. ministra min. Butkiewicz, przedstawiciele MSZ — wiceminister Szembek, min. Schaetzel, min. Miedziński, szef protokołu dypl. Romer, dowódca OK 1 gen. Jarnuszkiewicz, członkowie poselstwa ZSRR, attache wojskowy ZSRR oraz przedstawiciele prasy. Jednocześnie pociągiem z Moskwy powrócili do Warszawy dziennikarze warszawscy, którzy bawili w Moskwie — naczelny redaktor PAT Obarski, red. Besterman i Syruczek.

W Mińsku.

MIŃSK. (Pat). Na dworcu w Mińsku oczekiwali przyjazdu ministra Becka urzędnicy konsulatu z kierownikiem radcą Jałowieckim, który towarzyszył p. ministrowi do granicy. Przybył również pełnomocnik Narkomindiełu przy sowieckim rządzie białoruskim Iljinskij, który również odprowadził ministra do granicy. Dworzec w Niegorełoje był bogato udekorowany flagami polskiemi i sowieckiemi. Przed wagonem salonowym ministra stanęła warta honorowa sowieckiej straży pogranicznej.

Telegram min. Becka do kom. Litwinowa.

Minister Beck wysłał z Niegorełoje następujący telegram:

„Komisarz Ludowy Spraw Zagr. Litwinow. Moskwa.

Opuszczając granicę Związku Socjalistycznych Republik Rad, śpieszę przesłać Panu, Panie Komisarzu Ludowy, oraz Pani Litwinow w imieniu własnem oraz żony najlepsze podziękowanie za okazaną nam gościnność oraz wyrazić przekonanie, że moje osobiste spotkanie i rozmowy któreśmy przeprowadzili z Panem, są i będą poważnym krokiem naprzód w dalszym rozwoju przyjaznych stosunków między naszemi państwami.

(—) Beck".

Na ostatniej sowieckiej stacji pogranicznej Kołosowo wysiedli szef protokółu Narkomindiełu Floriński oraz przedstawiciel rządu Białorusi Sowieckiej Iljinskij.

Wrażenia.

Rozmowa min. Becka z dziennikarzami.

WARSZAWA. (PAT). — W drodze powrotnej z Moskwy p. minister spraw zagr. Beck odbył w wagonie pogawędkę z towarzyszącemi mu w podróży dziennikarzami. Podczas rozmowy omawiono wrażenia, odniesione w stolicy Związku Sowieckiego.

Trzeba zrozumieć — mówił minister — że dotychczas spotykałem się przecież z kom. Litwinowem na terenach, na których musieliśmy więcej zajmować się innemi sprawami, oprócz obchodzących wyłącznie nasze dwa kraje. W Moskwie zaś miałem możność dokonania wymiany zdań na tematy, przedewszystkiem obchodzące Polskę i ZSRR. — Pozatem miałem okazję spotkania się z szeregiem członków rządu Związku Sowieckiego, a przedewszystkiem prezydentem Kalininem, premjerem Mołotowem, komisarzem wojny Woroszyłowem, komisarzem handlu zewnętrznego Rozenholcem, komisarzem oświaty Bubnowem i innymi przedstawicielami sowieckich kół politycznych, oprócz moich zasadniczych rozmów z komisarzem Litwinowem.

Politykę prowadzą żywi ludzie i dlatego przywiązuję stale tak wielkie znaczenie do bezpośredniego kontaktu polityków między sobą. Polityka jest zawsze bardziej owocna w skutkach, jeżeli prowadzona jest przez kontakt osobisty, a nietylko przy pomocy papierów.

— Jakie są wrażenia p. ministra z tych rozmów sowieckich?

Uważam za rzecz szczególnie ważną, że jeżeli pozytywna polityka w stosunkach polsko-sowieckich znalazła powszechną aprobatę opinji publicznej w Polsce, to z drugiej strony mogę dzisiaj już moim kolegom z rządu polskiego zakomunikować, że z identycznym objawem spotkałem się w Moskwie. Wydaje mi się, że szereg spontanicznych objawów sympatji społeczeństwa sowieckiego dla naszego kraju, z któremi spotykałem się w Moskwie, ma niemniejsze znaczenie, niż formalne polityczne osiągnięcia. Sprawdziły się moje przewidywania. Wrażenia mojej podróży do Moskwy potwierdziły słuszność założeń naszej polityki.

— Które z objawów uważa p. minister za najmilsze?

Na pierwszem miejscu chciałbym podkreślić serdeczne przyjęcie w moskiewskim sowiecie miejskim oraz prawdziwie wzruszającą manifestację publiczności sowieckiej, zapełniającej szczelnie olbrzymią salę wielkiej opery w Moskwie.

III Targi Północne przyniosły zysk.

Onegdaj wieczorem odbyło się likwidacyjne posiedzenie III Targów Północnych. Posiedzeniu przewodniczył prezydent dr. Maleszewski. Jak wynika ze sprawozdania kasowego III Targi przyniosły zysk w wysokości kilku tysięcy złotych. Jednocześnie na tem posiedzeniu rozpatrzono podanie Zarządu Wystawy Lniarskiej z prośbą o pokrycie deficytu. Deficyt ten zdecydowano pokryć w 50 procentach.

Nieugięte stanowisko Francji.

Odpowiedź na memorandum niemieckie.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj wieczorem opublikowana została odpowiedź francuska na memorandum niemieckie z dnia 19 stycznia 1934 r.

Odpowiedź stwierdza, że rząd francuski sformułował projekt zgodny z rezolucjami, uchwalonemi poprzednio przez konwencję genewską przy udziale delegacji niemieckiej. Projekt przewidywał rzeczową i stopniową redukcję zbrojeń, zarówno co do efektywów, jak i w dziedzinie materjału wojennego lądowego i powietrznego, zapewniając odpowiednie gwarancje kontroli bezpieczeństwa.

Rząd niemiecki — zaznacza odpowiedź — nie uważał za stosowne złagodzić propozycyj, które przedstawił w swem poprzedniem memorandum, nie uważał również za stosowne wyjaśnić wielu warunków. — Co się tyczy efektywów — mówi odpowiedź — to porównanie efektywów francuskich i niemieckich może dotyczyć tylko efektywów, przeznaczonych dla obrony metropolji. **Równość pod względem materjału,** t. zn. przyznanie Niemcom materjałów wojenych, jakie inne państwa zachowały, a które obecnie Niemcom nie są dozwolone, **może nastąpić po przeorganizowaniu armji niemieckiej i pochłonięciu organizacyj parlamentarnych przez regularne efektywy. Odrzucając propozycje francuskie w zasadniczych sprawach, rząd niemiecki odrzuca całość programu, naszkicowanego w aide memoire francuskiem z 1-go stycznia.**

Dalej odpowiedź francuska podkreśla, że ograniczenia dyskusji dwóch rządów zawsze napotyka trudności, gdy chodzi o różne skomplikowane zagadnienia, obchodzące zespół mocarstw, reprezentowanych na konferencji. Te zagadnienia — oświadcza odpowiedź — mogą być doprowadzone do pomyślnego zakończenia **tylko przy udziale wszystkich zainteresowanych państw.** Zbadanie przez Francję i przez Niemcy tych spraw ma charakter tylko rozmów wstępnych i może być pożyteczne tylko w razie ustalenia pewnych zasad nie podlegających dyskusji. Odpowiedź francuska podkreśla, że **armja niemiecka pod wpływem organizacji i efektywów posiada już dzisiaj zasady, nieprzewidziane przez postanowienia traktatów.**

Przechodząc do sprawy kontroli, odpowiedź oświadcza, że rząd francuski przywiązuje specjalną wagę do zorganizowania skutecznej kontroli, która mogłaby funkcjonować od chwili wejścia w życie konwencji. Kontrola ta jest najistotniejszą częścią konwencji i niema w niej nic, co mogłoby przynieść ujmę godności Rzeszy. **Tylko międzynarodowa organizacja, zaopatrzona w poważne środki kontroli i możność działania, mogłaby zapewnić niezbędne gwarancje utrzymania pokoju.**

Domagając się dla armji niemieckiej — mówi dalej odpowiedź — zmienionej na armję o krótkoterminowym okresie służby wojskowej, liczby 300 tys. ludzi, — rząd niemiecki rozumie, że ta cyfra zostanie określona bez wzięcia pod uwagę zmilitaryzowanej policji i formacyj S. A. i S. S. Rząd francuski zawsze uważał, że cyfra ta powinna się odnosić do całości sił, mających charakter militarny i uważał, że **formacje S. A. i S. S. posiadają ten charakter.** Aide memoire francuskie z 1 stycznia zawierało w tym względzie szczegółowe twierdzenia, które opierały się na sprecyzowanych faktach. Rząd francuski zmuszony jest do integralnego podtrzymania poprzednich zapewnień. Nie może on położyć swego podpisu pod konwencją, która pozostawiłaby w przyszłości troskę stwierdzenia, czy formacje S. A. i S. S. mają, czy nie mają wartości wojskowej.

Francja pragnie współpracy — kończy odpowiedź francuska, — uważa jednak, że zupełne i lojalne porozumienie z Niemcami musi być zarazem warunkiem i rękojmią współpracy, — lecz **nic nie jest bardziej niebezpieczne, niż dwuznaczność.** Jest rzeczą rządu niemieckiego rozproszyć te wątpliwości.

Giełda Warszawska.

WARSZAWA. (PAT). — **DEWIZY:** Londyn 27,29 — 27,01. Nowy York 5,38 — 5,32. Paryż 35,02 — 34,85. Szwajcarja 171,83 — 170,97. Berlin w obr. nieofic. 209.20 — 209.25. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. pryw. 5,35.

Rubel 4,64 (5-ki) — 4,68 (10-ki).

Kto wygrał?

WARSZAWA. (PAT). — W pierwszym dniu ciągnienia I kl. 30 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 20 tys. zł. 121,256, 5 tys. zł. — 160,038, po 2 tys. zł. — 66,659, 67,928 i 143,684, 10 tys. zł. 146,763, 5 tys. zł. 126,935 i po 2 tys. zł. 105.930 i 153,490.

Niemcy przyjęli odpowiedź francuską z oburzeniem

BERLIN, (Pat). Prasa niemiecka z oburzeniem przyjęła odpowiedź rządu francuskiego na memorandum niemieckie z dnia 19 stycznia. W prawie jednobrzmiących komentarzach zarzucają dzienniki Francji brak dobrej woli i w odpowiedzi tej widzą dowód, że również i nowy rząd francuski nie zamierza przyczynić się do załatwienia kwestyj rozbrojeniowych. Najbardziej oburza prasę negatywne stanowisko Francji w stosunku do wojskowego charakteru formacyj oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych.

Jak często — zapytuje „Boersen Ztg". — należy jeszcze tłumaczyć Francuzom, że nie nadają się one do walki z nowocześnie wyekwipowaną armją i stanowczo nie mogą być uwzględnione przy ustalaniu wysokości niemieckich sił zbrojnych.



Minister Beck podczas rozmowy z komisarzem Litwinowem w Komisarjacie Ludowym Spraw Zagranicznych w Moskwie

Notatki z Polski i ze świata

— **ANTOLOGJĘ POETÓW LUBELSKICH** ma wydać Lubelskie T-wo Przyjaciół Nauk. Obejmie ona 16 młodych poetów, między innymi J. Łobodowskiego, J. Czechowicza, A. Madeja i Br. Michalskiego. Wkrótce ukaże się również w Lublinie nowe pismo literackie p. t. „Strefa".

— **W ZWIĄZKU Z BEZROBOCIEM** ciężki okres przeżywają artyści. Dość nadmienić że według statystyki Głównego Zarządu Z. A. S. P-u 20% zarejestrowanych artystów nie ma stałego (często żadnego) zajęcia.

— **W JAPONJI WYPADŁ ŚNIEG** i to tak obfity, że w miejscowości Miigata zawalił się pod zwałami śniegu dom. Poniosło przytem śmierć 13 osób.

— **ZJAZD STUDENTÓW POLSKICH** z całej Francji otwarty został w Paryżu w sali Bibljoteki Polskiej. Obrady odbywają się pod protektoratem ambasadora Chłapowskiego i francuskiego ministra oświaty.

— **SZABLĘ DYNASTJI ROMANOWYCH** jak już donosiliśmy na innem miejscu odnaleziono w Pałacu Zimowym w Piotrogrodzie. W ręce bolszewików, jak wiadomo, trafiły wszystkie klejnoty i kosztowności carów. Wyjątkiem była wspomniania szabla, której napróżno dotąd szukano. Wypadek zrządził, że jeden z robotników podczas remontu w Pałacu Zimowym natknął się na zamurowaną w ścianie kasetę z ukrytą w niej szablą. Na rękojeści jest wygrawirowany następujący napis: „Szabla Romanowych nie może dostać się w ręce wroga". A ot i dostała się. Nosił ją car podczas specjalnych uroczystości, a teraz trafiła do muzeum rewolucji. Kaseta, w której znajdowała się szabla (ozdobiona 36 dużemi brylantami), zapieczętowana była osobistym sygnetem Mikołaja II. Kto ją zamurował w ścianę pałacu — niewiadomo. Jeśli nie sam car to ktoś z bliskich.

— **ZNISZCZONO POSĄG MOJŻESZA,** ustawiony przed stacją kolejową w Herzogenruth na granicy holenderskiej. Został on odznaczony dyplomem na 1-ej międzynarodowej wystawie w Paryżu w roku 1856, jako piękne dzieło sztuki. „Załatwili się" z posągiem prawdopodobnie hitlerowscy kolejarze. Zarzucili oni mu na szyję linę, której drugi koniec przymocowali do wagonu. Potoczony wagon urwał Mojżeszowi głowę, jak również uległy zniszczeniu tablice z dziesięciorgiem przykazań.

Policja niszczycieli zauważyła i oddała do nich nawet strzały, ale cóż kiedy chybiły.

500,000 TYSIĘCY SZPIEGÓW, jak podaje prasa angielska „pracuje" po wojnie w różnych krajach. W dziedzinie tej niema bezrobocia. Mimo wielkiego ryzyka — zajmują się szpiegostwem w znacznym procencie kobiety. Nadstawiają swoje głowy i... usta. Głowy przy wsypie, a usta jak chcą czegoś się dowiedzieć.

— **WYCIECZKA INŻYNIERÓW-GÓRNIKÓW SOWIECKICH** ma przybyć latem do Polski. Goście (przeważnie pracujący w Zagłębiu Donieckiem) zwiedzą Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, Katowice i t. d.

— **PRZY 43° GORĄCZKI NIE UMARŁA** chora w jednym ze szpitali londyńskich. Fakt ten wzbudził zainteresowanie wśród lekarzy, gdyż normalnie przy takiej ciepłocie ciała — ciało już dawno jest nie ciepłe.

— **SYNAGOGA W TWIERDZY MODLIN** zostanie założona naskutek zabiegów Naczelnego Rabinatu. Przeznaczona jest ona dla żołnierzy wyznania mojrzeszowego. Pierwszy to wypadek istnienia bożnicy w twierdzy wojskowej.

— **NAJWIĘKSZY PAROWIEC NA ŚWIECIE** budowany jest we Francji. Ma on 75.000 tonn wagi, 311 mtr. długości i 36 mtr. szerokości. Nazywa się „Normandie" i przeznaczony jest do komunikacji na linji Havre—Nowy Jork. Wkrótce zostanie spuszczony na wodę.

— **KATEDRA ŚW. PAWŁA W LONDYNIE,** jeden z największych kościołów w Anglji, grozi runięciem. Stwierdzono, że pod świątynią utworzyło się podziemne jezioro, co może spowodować podmycie ścian i zawalenie się gmachu. Niebezpieczeństwo powiększa fakt istnienia rysów na kopule kościoła, które zjawiły się jeszcze kilka lat temu. Pozatem cały budynek jest wysoce masywny (jeden tylko dzwon „Wielki Paweł" ma wagę przeszło 17 tonn), tak że jest całkiem uzasadniona obawa, iż pewnego dnia z kościoła mogą zostać gruzy.

amik.

Historja literatury w Trzeciej Rzeszy.

Przyszedł do mnie abiturjent z prośbą o radę. Chce powtórzyć cały „materjał" historji literatury niemieckiej do egzaminu dojrzałości i prosi by mu podać stosowny „zwięzły podręcznik". Nie miałem w mojej bibljoteczce podobnego podręcznika, ale przyrzekłem mu się o taki wystarać.

Wpadło mi do rąk zawiadomienie pewnego wydawnictwa niemieckiego, które ogłaszało — opierając się na poleceniach pierwszych autorytetów — kompendium, dla abiturjentów i kandydatów germanistyki (!) Nie przeczuwając nic złego zamówiłem książkę dla wspomnianego młodzieńca.

Z miejsca się przeraziłem, gdym tylko wyłuskał książkę z opakowania i przeczytałem pełny tytuł: Historja literatury niemieckiej w pytaniach i odpowiedziach". W pytaniach i odpowiedziach? Charakterystyczny pomysł pana „Pifke" w roli bakałarza. Ale — może dla celów mego pupila zupełnie starczy. Bardziej natomiast się przestraszyłem, gdym spostrzegł rok wydania książki 1933. Czyżby to nie było?... Niestety było. Była to jedna ciągła parafraza tematu: „Es ich eneichts!" w 1135 pytaniach i odpowiedziach. Pomysłowy autor dr. Hermann Ammon postawił sobie za zadanie udowodnić że wszelkie potężne umysły niemieckie od niepamiętnych czasów były li tylko prorokami, mającymi tylko jeden cel: przygotować i oznajmić przyjście Mesjasza i że wszystkie prądy umysłowe Niemiec tylko temu służyły, by utorować drogę, przebudzeniu narodu" — które teraz się urzeczywistniło. Odważny ten pan rozwiązuje swe zadanie z największą nonszalancją.

Nie każdego można tak łatwo „gleichschalten" jak np. biednego Jean Paula, którego odnajdujemy — niebardzo zresztą okaleczonego — jako Johann'a Paula. Większych ku temu trzeba było wysiłków przy rycerzach Wolframie v. Eschenbach i Gottfrydzie z Strassburga, jak wiadomo świetnych, twórczych tłumaczach eposów francuskich. Pan Ammon oznajmiając, że „ze wstrętem odwrócili się od francuskiej poezji" uczynił ich heroldami Trzeciej Rzeszy. Także barok należy wedle niego do „niemieckich" kierunków w sztuce, odrzuca za to klasycyzm jako „undeutsch" i szkodliwy.

Goethego estetyczna niemoralność (aesthetischer Immoralismus) nie znajduje łaski w oczach groźnego autora pytań i odpowiedzi, a paskudny" Lessing ciężko musi odpokutować swoje tolerancyjne idee. Odpowiedź nr. 378 demaskuje go z wyrafinowanem okrucieństwem jako „mola książkowego, który chciał ażeby go portretować jako otoczonego wokoło książkami". Jego słownictwo jest piętnowane jako „niemuzykalne i prozaiczne".

Szczególnie mnie to martwi — jako przyjaciela płci pięknej — że niedobry pan Ammon tak zupełnie ignoruje kobiety. Zasadniczo konstatuje, że od kobiet nie można z powodu ich wyraźnego subjektywizmu oczekiwać czynów twórczych. Wobec takiej opinji p. Ammona, ja biedny wileński germanista niestety już nic nie rozumiem. Wszyscy moi profesorowie przez moje życie ze szczególnym naciskiem wskazywali na subjektywizm sztuki w odróżnieniu od objektywizmu nauki.

Czy to również się w Trzeciej Rzeszy zmieniło? Może jest tam teraz nauka subjektywna, a sztuka objektywna?

Teraz mnie już naprawdę interesuje los — jaki ten „nowoniemiecki" podręcznik zgotował niearyjskim autorom i tym, których na „dobrą" drogę nagiąć nie znalazł sposobu. Czy wyrzuci ich na łeb z literatury jak np. genjalnego Eryka Kästnera, czy załatwi ich tylko ostrą pointą, jak np. Karola Marxa, lakonicznie nazwanego: „typem małowartościowego pedanta (Haarmenschen)"?

Jakby nie było w kwestji żydowskiej postępuje autor — sprawiedliwość przedewszystkiem — z niemiecką gruntownością. Całą winę ponosi... wynalazca lokomotywy. Bo kolej żelazna jest powodem masowego napływu Żydów do Niemiec i niemieckiej literatury. Ich to coraz bardziej się potęgujący wpływ, stanowi ciężkie obciążenie literatury, gdyż niemiecki duch bohaterski (Heldengeist) i żydowski duch kramarski (Händlergeist) nie mogą nigdy ze sobą się zgodzić...

W tem miejscu zrobił autor, bezprocentową pożyczkę u ekonomisty prof. Wernera Sombarta, który napisaną podczas wojny broszurką „Händler u. Helden" dosłużył się orderu. Ale pod terminem „Händler" rozumiał Anglików! — Cytujemy dalej odpowiedź nr. 855: „Wskutek wpływów żydowskich autorów nie sięgających do źródeł istoty niemieckiej rozpoczął się okres upadku (!!) sztuki niemieckiej i poniżenia poezji do rzędu sztuki pisania za pieniądze... W r. 1933 Adolf Hitler położył kres tego rodzaju działalności Arnolda i Stefana Zweiga, Jakóba Wassermanna, Liona Feudtwangera i inn.".

Choć byłem już wobec tych enuncjacji na wszystko przygotowany i mogłem sobie wyobrazić jakie stanowisko zajmie szanowny autor wobec pojedyńczych autorów, ale nr. 1061 przecież mnie boleśnie dotknął: „Artur Schnitzler postępuje za symboliczną modą w „Welonie Beatryczy". Zresztą wiedeński ten żydek jest autorem erotycznych pikanterji. Jego „Anatol, Liebelei i Reigen mają tę smutną zasługę, że zdeprawowały niemieckie etyczne uczucia. Po wygranym procesie o „Reigen" fala żydowskiej i zagranicznej seksualności zalała niemiecki sceny". To jest tyle, co ten pan ma do powiedzenia o Schnitzlerze najsubtelniejszym, najbardziej wiedeńskim poecie! Równie wnikliwa jest w odpowiedzi 1135 charakterystyka poetów współczesnych, „których należy uważać za szkodników Niemiec" — innemi słowy tych wszystkich, których nazwiska mają w świecie pewien walor, np.:

„Lion Feuchtwangn rozpoczął w r. 1933 w Ameryce propagandę o okrucieństwach (Grenelpropaganda)" I na tem koniec. Schluss.

Emil Ludwig: „Swoją biografję o Goethem rozpoczął on, mając zaledwie kilka ze szkoły wyniesionych wiadomości o dramacie „Torquato Tasso", z postępem biografji przeczytał on także i inne dzieła poety" — Chyba że to już bezczelność coś podobnego napisać w historji literatury — bo nie mogę przypuścić, że ktoś jest aż tak głupi, że nie rozumie wstępu do cytowanego dzieła Ludwiga!

„Henryk Mann był prezesem pruskiej Akademji Literatury. Na tem stanowisku popierał każdego brukowego literata i zwalczał każdego po niemiecku czującego autora" I nic więcej...

Arnold Zweig jest ostatnim w szeregu w ten sposób napiętnowanych: „Stworzył on powieścidło, w toku którego opowiada, że cały świat interesuje się podczas wielkiej wojny najzupełniej obojętną sprawą, czy schwytany przez Niemców rosyjski uciekinier Grisza ma umrzeć, czy zostać przy życiu... Elementów jęz. niemieckiego Zweig nie posiada".

Nie rozstrząsam kwestji czy życie lub śmierć człowieka jest sprawą „najzupełniej obojętną", ale najzupełniej pewną rzeczą jest, że gdyby pan Ammon posiadał odrobinę z potęgi słowa Arnolda Zweiga, toby z jeszcze większym tupetem łowił ryby w mętnej wodzie.

Punkt szczytowy natomiast nowoniemieckiego światopoglądu i zarazem typowy przykład bohaterskiego sposobu myślenia, znajduje się na str. 227. Tu stawia się pytanie jakie są główne własności nowego Niemca. Przedewszystkiem jest nią (o zakład, że nikt nie zgadnie): „demoniczność". Jako przykład: „Wilkołak" (Wehrwolf) Lönsa. Dlaczego? „Wilkołak wykonuje dokładnie pracę wieszania" (Leistet ganze Arbeit beim Anfhängen). Ta bestjalskość jest w rzeczywistości wydrukowana. I w ten sposób będą musieli niemieccy abiturjenci odpowiadać. U nas — chwała Bogu — sądzę, że ani jeden by się nie znalazł, któryby mógł nawet coś podobnego pomyśleć.

Wartościową tę książkę zwróciłem wydawcy — nie mogłem się jednak powstrzymać, i słowa wydrukowane na opasce „ein guter Buch" mocno podkreśliłem czerwonym ołówkiem.

Dr. Ludwik Gewis.

Opieka społeczna nad nędzą wyjątkową DZIECI.

Podczas gdy w Sowietach ponure zjawisko wałęsania się po ulicach miast bezdomnych dzieci zostało już prawie zlikwidowane, u nas dopiero teraz, w związku z kryzysem i bezrobociem, zaczynają się pojawiać na rogach ulic dzieci, wyciągające rękę po jałmużnę. Tam — zjawisko to było niezależne od rodziców, którzy bądź zostali rozstrzelani przez G. P. U., bądź deportowani na jakieś kresy rozległego Z. S. R. R., bądź poumierali z głodu. U nas — dzieje się inaczej. Zdarzają się częste wypadki emigrowania rodziców, pozostawiających swe dzieci na opatrzności losu. Śród takich naszych „bezpryzorników" spotykają się nawet dzieci starsze, do lat 14-tu.

Dla takich opuszczonych przez swych rodziców bezdomnych dzieci Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miasta zorganizował rodzaj pogotowia ratunkowego s. s. Salezjanek. Po krótkim pobycie w owym przytułku dzieci segregują i oddają do dyspozycji odpowiednich instytucji filantropijno - społecznych utrzymujących odnośne zakłady.

Wzmagający się kryzys wpływa na zmniejszenie dochodów miejskich, z drugiej zaś strony tenże kryzys znacznie zwiększa ilość nędzarzy, którymi musi opiekować się Zarząd miasta. Powstaje tragiczna dysproporcja. Wydział Opieki Społecznej Magistratu walczy z ogromnemi trudnościami finansowemi, będąc w stanie tylko w znikomej części zaspokoić licznie zgłaszających się różnych nędzarzy.

Zarząd m. Wilna zupełnie nie posiada środków do walki w szerszym zakresie z szerzącem się zjawiskiem żebraniny małoletnich. Odbywały się konferencje w tej sprawie z przedstawicielami województwa, lecz narazie sprawa nie została ruszona z martwego punktu. Zamierzano akcję ratowniczą połączyć z działalnością w tym kierunku T—wa walki z żebractwem. Atoli poza zaopiekowaniem się pewną ilością starszych żebraków, których ulokowano w przytułkach, akcja ta odnośnie małoletnich, niedała prawie żadnych wyników.

Wilno posiada jednak całkiem dobrze postawiony Dom Wychowawczy dla dzieci moralnie zaniedbanych, który prowadzi Związek pracy obywatelskiej kobiet (przy ul. Trwałej). Do zakładu tego są skierowywane dzieci, które policja przekazuje Wydziałowi Opieki Społecznej Zarządu Miasta, bądź dzieci wycofane ze szkół powszechnych, jako moralnie zaniedbane. W ubiegłym miesiącu znajdowało tam przytułek 21 wychowanków, koszt utrzymania których wynosił miesięcznie 759 zł. Jest to suma skromna, zaledwie wystarczająca.

Z pośród instytucyj filantropijnych, opiekujących się dziećmi, należy wymienić jeszcze: Dom Izolacyjny im. Śniadeckich dla chorych na gruźlicę. Tam znajdowało się w ub. mies. 42 dzieci, utrzymanie których kosztowało miesięcznie 1494 zł. W przytułku dla dzieci ociemniałych było 2 wychowanków z kosztem miesięcznego utrzymania 72 zł.

Pozatem dzieci niedorozwinięte wysyłane są do odpowiednich zakładów w Pruszkowie i Wejherowie. W pierwszym znajduje się 12 dzieci z Wilna, za utrzymanie każdego dziecka Zarząd m. Wilna opłaca dziennie 2 zł. 55 gr., w drugim zaś 14 za każdego opłata wynosi 3 zł. 50 gr.

Niemowlęta — podrzutki skierowywane są do następujących zakładów: 1) do przytułku Dzieciątka Jezus przy ul. Subocz, prowadzonego przez s. s. Szarytki (124 dzieci — koszt utrzymania 4482 zł. mies.), 2) do żłobka im. N. Marji P., prowadzonego przez T—wo dobroczynne opieki nad sierotami (74 dzieci — koszt utrzymania 2999 zł. mies.) i 3) do T. O. Ż. (Żydowski T—wo opieki nad sierotami), gdzie znajduje przytułek 35 dzieci, których koszt utrzymania wynosi 1403 zł. mies.

Z powyższych cyfr widać, jak znikomą jest akcja ratownicza, jaką społeczeństwo nasze roztacza nad dziećmi. Bez głośnych wykrzykników, jedynie językiem cyfr chcemy zwrócić uwagę na ponury objaw naszego życia. **(f).**

Bracia sjamscy.



Słynni bracia Sjamscy Simplico i Lucio Gadino odbywający obecnie tournee po Ameryce poddani zostali ostatnio badaniom naukowym.

Zdjęcie nasze przedstawia braci Sjamskich podczas badania przez dwóch lekarzy.

LISTY DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się z uprzejmą prośbą o zamieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie następujących wyjaśnień.

W artykule „Gorzej niż „deptacz po pietach" (Nr. 41 „Słowa" z dnia 12 lutego b. r.) Ks. Dr. Piotr Śledziewski utrzymuje, że nie doradzał P. Dr. Jerzemu Ordzie wycofania z druku pracy p. t. „Symbolika rzeźb kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie" (Alma Mater Vilnensis Nr. 11).

Jako świadek rozmowy w dniu 28 listopada, o godz. 10 wieczorem, stwierdzam, co następuje:

Ks. Dr. Piotr Śledziewski — przystąpiwszy do siedzącego w mojem towarzystwie P. Dr. Jerzego Ordy, zainterpelował Go, czy prawdą jest, że wyżej wspomniana praca została oddana do druku.

Po uzyskaniu odpowiedzi twierdzącej Ks. Dr. Piotr Śledziewski doradzał P. Dr. Jerzemu Ordzie wycofanie artykułu z drukarni, zaznaczając, iż ukazanie się jego może wywołać oburzenie wśród znajomych Ks. Kapelana i narazić autora na nieprzyjemną polemikę.

P. Dr. Jerzy Orda dał odpowiedź odmowną, oświadczając, iż ewentualnej polemiki nie obawia się. Ze swej strony zaś zaproponował Ks. Dr. Piotrowi Śledziewskiemu omówienie wspomnianego artykułu na łamach dzienników, jako formy satysfakcji, udzielając równocześnie szeregu wyjaśnień natury rzeczowej i formalnej.

Ks. Dr. Piotr Śledziewski na powyższą propozycję się nie zgodził, twierdząc kategorycznie, iż w żaden sposób nie zareaguje na artykuł, motywując tem, że P. Dr Jerzego Ordę „lubi" i „żałuje".

W dalszym ciągu rozmowy ubolewał, że P. Dr. Jerzy Orda „może być biedny".

Na tem zakończyła się rozmowa o artykule P. Dr. Jerzego Ordy, poczem zaczęła się pogawędka na inne tematy.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Kazimierz Bieliński.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się z uprzejmą prośbą o zamieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia.

Jako drugi świadek rozmowy między Ks Dr. Piotrem Śledziewskim a P. Dr. Jerzym Ordą w dniu 28 listopada 1933 r. — przyłączam się do wyjaśnień P. Kazimierza Bielińskiego. Uczestniczyłem w niej od tej chwili, gdy Ks. Dr. Piotr Śledziewski ostrzegał P. Dr. Jerzego Ordę przed oburzeniem, jakie może wywołać ukazanie się Jego artykułu.

O początku zaś wspomnianej rozmowy poinformowali mnie PP. Kazimierz Bieliński i Dr. Jerzy Orda bezpośrednio po pożegnaniu się z Ks. Dr. Piotrem Śledziewskim.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy należnego szacunku

Lucjan Krawiec.

O malarstwie monumentalnem w Wilnie od początku do końca w. XVII.

W bardzo widocznych konturach tylko, zachowane, najstarsze malowidła z bezpośredniego kręgu Wilna są w murach zamku trockiego, na wyspie jeziornej. Wiek, przypuszczalnie XV. Po nich najstarsze są w zakończeniu krużganka, na ścianie w murach pobernardyńskich. Gotyckie. Adoracja N. M. Panny. Pod wielkimi obrazami olejnemi w innym krużganku tego klasztoru, trafem odnaleziono coś, co według dotychczasowych oznak i badań wydaje się również gotyckie.

Dopiero wiek XVII zostawia nam znaczne bogactwo dzieł sztuki malarstwa w Wilnie. Rzecz osobliwa, że pierwszym malarzem, o którym mamy wiadomości z tego wieku, jest jakiś, podobno wilnianin — Ferdynand... Był twórcą obrazu w ołtarzu wikarjackim i polichromji ściennej w katedrze. Pozatem nic o nim nie wiemy, zaś polichromja została zniszczona przy jednej z restauracyj katedry.

Dzieje kaplicy Św. Kazimierza znacznie wzbogacają historję malarstwa w Wilnie. Dużo nam mówią o tem ciekawe odkrycia prof. Morelowskiego i Batowskiego. Wiązane z budową najpierw, a potem, już tylko z malowidłami ściennemi, nazwisko Holendra Danckertsa, odpadło już ostatecznie. Wiadomo, że kaplicę budował Constantino Tencalla, a malowidła tworzył Delbene, wspaniałe dwa wielkie obrazy na ścianach. A reszta?

Ostatnio przychodzi nam w pomoc nowe odkrycie, że był jakiś artysta niemiecki Strobl, który z tytułem nadwornego malarza J. K. Mości, prowadził prace w kaplicy. Z jego dzieł jednak nic nie zostało. To czego nie malował Delbene, freski na sklepieniach żaglowych kaplicy, są dziełem jakiegoś włoskiego malarza, którym według ostatnich, wspomnianych już odkryć, mógłby być florentyńczyk, Michaelo Angelo Palloti.

P. konserwator, dr. **Lorentz** w odczycie (z cyklu RUZA w sali Zw. Literatów) o malarstwie monumentalnem, tj. ściennem sklepiennem, narzuciwszy mniej więcej temi słowy, początki tego malarstwa, szerzej zajął się tymi dwoma ostatnimi malarzami, omawiając ich prace w Wilnie i Pożajściu nad Niemnem, wpobliżu Kowna. Ciekawie udowodnił, że Palloti według archiwalnych danych twórca portretu hetmana Michała Paca (fundatora kośc. śś. Piotra i Pawła na Antokolu), umieszczonego w prezbiterjum, nad drzwiami do zakrystji, — jest twórcą także i wszystkich malowideł freskowych w tym kościele, na jego sklepieniu. Zestawiał te malowidła z pracami Pallotiego w Pożajściu, (na jednem z nich istnieje pełen podpis artysty), fundacji innego Paca i podobieństwo wypadło niewątpliwe. Tak więc odpada powtórzona, niewiadomo z jakiego źródła przez Kraszewskiego, wersja, że twórcą tych malowideł jest Niemiec Hohenberg, mianujący się zwyczajem ówczesnym, z łacińska — Allomonte. Interesującemi zestawieniami dzieł Delbenego i Pallotiego w Wilnie i Pożajściu zakończył swój odczyt dr. Lorentz.

(s. z. kl.)

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Ks. D-ra Zygmunta Lewickiego.

Zebrało się wczoraj w sali wojewódzkiej 70 osób. Zagaił zebranie wybrany na przewodniczącego p. min. Aleksander Meysztowicz. Do prezydjum wybrani zostali J. Eks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski, J. Eks. Biskup K. Michalkiewicz oraz Wicewojewoda Jankowski.

Po przemówieniu ks. prof. Puciaty charakteryzującem w serdecznym słowach świetlaną postać zmarłego odczytano skład komitetu honorowego do którego wchodzą:

Sen. Witold Abramowicz, J. E. ks. biskup Bukraba, prof. Czeżowski, prezes Gieczewicz, J. E. Ks. Arcyb. Jałbrzykowski, Wojewoda Jaszczołt prezes K. P. Z. Jeleńska, Wojewoda Kirtiklis, gen. Litwinowicz, Prezydent Maleszewski, prezes Meysztowicz, ks. Walerjan Meysztowicz, Anna Mohlówna, J. E. ks. bis. Michalkiewicz, J. E. ks. biskup dr. Niemira, prokurator Józef Przyłuski, Marszałek Raczkiewicz, Kurator Szelągowski, J. Magn. Rektor Staniewicz, Wojewoda Świderski, prezes S. St. Wyszyński, rektor prof. Zdziechowski, generał Żeligowski, Wojew. Kościałkowski.

Do komitetu wykonawczego powołano kilkadziesiąt osób — na prezesa wybrano p. Kaz. Świąteckiego, sekretarzem został p. Wołodkowicz, skarbnikiem p. K. Bohdanowicz. W dn. 24 bm. ma się odbyć zebranie dla omówienia ostatecznego projektu uczczenia pamięci ks. prof. Lewickiego. **R.**

Instytut Rzemieślniczy.

Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało 10 tysięcy złotych na ostateczną organizację Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie, którego działalność ma objąć województwa wileńskie i nowogródzkie.

Władze centralne, doceniają znaczenie instytutu, którego praca może przyczynić się do znacznego podniesienia poziomu rzemiosła naszych ziem, otoczyły projekt jego szczególną opieką. Izba Rzemieślnicza od roku już z wielkim trudem, wobec braku funduszów, dążyła do całkowitego uruchomienia instytutu. Dotacja ministerjalna przyśpieszy obecnie znacznie jego całkowitą realizację.

Potrzeba placówki, któraby pracowała nad podniesieniem poziomu rzemiosła naszych ziem, jest nagła. Na rynkach zagranicznych mile są widziane standaryzowane wyroby rzemieślnicze, m. in. nie objęte fabrykacją mechaniczną, albo te, których wyrób fabryczny poprostu nie opłaca się. Do konkurencji dopuszczony jest także rzemieślnik polski, a w tem — naszych ziem. Naprzykład spółdzielnia eksportowa ma zapotrzebowania (część których realizuje się) na galanterję drzewną, sprzęty kuchenne, zabawki, wyroby koszykarskie, drzwi, okna i t. p., z krajów — Francji, Anglji, Belgji, Ameryki, Afryki południowej nawet z Niemiec. Zapotrzebowania te żądają towaru, któryby mógł konkurować i gatunkiem i ceną z wyrobami innych państw. Rzemiosło naszych ziem, chcąc skutecznie konkurować, musi więc podnieść jakość swych wyrobów, bo wymagania rynku wewnętrznego, do którego się przyzwyczaili, są oczywiście niższe.

Pozatem istnieje kilka dziedzin w rzemiośle zupełnie nie wyzyskanych na naszych ziemiach. Posiadamy naprzykład dobry gatunek gliny, a nie garncarzy. Podobnie rzecz przedstawia się z wikliniarstwem i w garbarstwie.

Trzeba przyznać, że rzemiosło nasze jak dotychczas pracowało ad hoc. Organizacja jego oczywiście pozostawia wiele do życzenia. Dlatego też obserwujemy teraz niezbyt wysoki ogólny poziom jego wyrobów — w porównaniu z wymaganiami rynku zagranicznego.

Tymczasem zagranica, która zna nasze surowce, jak naprz. drzewo, skóry i t. p., zwraca coraz większą uwagę na możliwości naszego rzemiosła, które go interesuje przedewszystkiem ze względu na tanią robociznę, o czem niejeden kupiec zagraniczny jest dobrze poinformowany. Dla przykładu można tu przytoczyć następujący fakt: Syrja, Egipt i Palestyna, odczuwając na rynku swoim brak drewnianych, tanich domków składowych, zwróciła się z propozycją dostawy do Polski, pośrednio do wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Kraje te wiedzą, że otrzymają stąd tanie domki W sprawie dostawy tej trwają pertraktacje. Na terenie wileńszczyzny są czynione przygotowania do wyrobu domków w Głębokiem, Wilejce, Oszmianie.

Otóż zadaniem Instytutu Rzemieślniczego będzie doszkolenie rzemieślników w celu podniesienia poziomu ich wyrobów do żądań zagranicy.

Instytut będzie realizował to zadanie przez organizowanie dłuższych kursów. Wykładowcami będą specjaliści krajowi i zagraniczni.

Dotychczasowa działalność Instytutu ograniczyła się, jak już wspomnieliśmy wobec braku funduszów, jedynie na zorganizowaniu kursu fryzjerskiego.

W czasie najbliższym Instytut rozpocznie działalność na szerszą skalę. **(h).**

Badania zdolności młodzieży rzemieślniczej.

W lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie funkcjonuje od początku roku bieżącego Instytut Psychotechniczny, udzielający porad młodzieży pragnącej kształcić się w zawodach rzemieślniczych.

Specjalne rozporządzenia wymagają obecnie, aby każdy, kto zamierza wstąpić do terminu, poddał się badaniom psychotechnicznym. Zdarzało się bowiem przed tem często, że rodzice, kierując się względami materjalnemi, a nie zdolnościami dziecka, oddawali je do zawodu, do którego nie miało ono powołania. Powstawały na tem tle przykre nieporozumienia, a nawet tragedje życiowe.

W bieżącym roku w Instytucie poddano badaniu 25 chłopców. Kilku z nich nie nadawało się do zawodu, do którego zamierzali wstąpić. Skierowano ich do innych zawodów, ściślej odpowiadających ich zdolnościom.

Należy nadmienić, że rzemieślnicy nie mają prawa przyjmować do terminu młodzieży, która się nie poddała badaniom psychotechnicznym. **(h)**

Brasław.

FAŁSZYWIE OSKARŻAŁ SEKWESTRATORA.

Onegdaj na posterunek policji w Brasławiu zgłosił się Władysław Puzyrewski i zameldował, że w czasie jego nieobecności, sekwestrator gminny za niezapłacony podatek zabrał ścienny zegar, który został już w swoim czasie zajęty.

Gdy Puzyrewski po powrocie do domu dowiedział się o tem wszczął alarm ponieważ jak twierdzi, w zegarze znajdowała się suma 200 zł. w dziesięciu banknotach po dwadzieścia złotych.

W związku z tem władze prokuratorskie rozpoczęły przeciwko sekwestratorowi dochodzenie.

Jednakże ustalono, że zegar we środku był okryty grubą warstwą kurzu i tylko w jednem miejscu gdzie leżał klucz, kurz był starty. Więcej żadnych śladów przechowania jakiejś większej paczki nie znaleziono.

Wobec tego sprawę przeciwko sekwestratorowi umorzono, zaś przeciwko Puzyryskiemu wytoczono sprawę o fałszywe oskarżenie.

(e).

Z Regjonalnej Komisji Oświaty Zawodowej.

Międzysamorządowa Regjonalna Komisja Oświaty Zawodowej w Wilnie (wyłoniona, jak wiadomo, na podstawie uchwał odbytego w grudniu I Regjonalnego Zjazdu w Sprawach Oświaty Zawodowej) na ostatniem posiedzeniu uchwaliła swój regulamin oraz postanowiła powołać narazie 4 podkomisje dla opracowania poszczególnych zagadnień, a mianowicie:

1) wychowania gospodarczego społeczeństwa, 2) rozbudowy regjonalnej sieci szkół zawodowych, 3) poradnictwa zawodowego oraz badań psychotechnicznych, 4) organizacji praktyk zawodowych.

Kuracja odtłuszczająca.

Djalog między funtem a dolarem

Londyńskie „Financial News" zamieściły djalog między funtem szterlingów a dolarem

Mr. Funt: — Dzień dobry panu, Mr. Dolar, mam nadzieję, że czuje się pan zupełnie dobrze.

Mr. Dolar: — Wcale nieźle, mr. Funt. Postanowiłem stracić nieco na wadze. Lekarze przepisali mi pewne dość oryginalne medykamenty. Ubyło mi już sporo na wadze, aczkolwiek nie jestem jeszcze tak lekki, jakbym sobie tego życzył. Mój doktór mówi, że chciałby wagę moją obniżyć o połowę w stosunku do tego, co ważyłem przedtem; w takim razie obiecuje mi zupełny powrót do zdrowia. Spodziewa się, że w każdym razie ubędzie mi ze 40% z tuszy.

Mr. Funt: — Ach, wystarczy i to. Przechodziłem podobną kurację dwa lata temu. Cierpiałem na uporczywą niestrawność, tak, iż lekarze zalecili mi w końcu przeprowadzenie kuracji odtłuszczającej. Czuję się teraz znacznie lepiej. Szkoda, że nie rozpoczął pan swej kuracji wcześnie. Ta sama historja co ze mną: w r. 1931 przechodziłem kryzys otłuszczenia.

Mr. Dolar: — Tak, tak, moc ludzi cierpi na otłuszczenie, na szczęście lekarze doszli do przekonania, że niema nic zdrowszego nad chudziznę. **Or.**

KURJER SPORTOWY

PIĘŚCIARZE CHCĄ JECHAĆ DO RYGI.

Pięściarze wileńscy otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w międzymiastowych zawodach: Ryga — Wilno, Tallin — Wilno i Tartu — Wilno.

Trzy te mecze mają się odbyć 25, 26, 27 lutego w Rydze, Tallinie i Tartu.

Wilnianie rozpoczęli już starania organizacyjne celem otrzymania paszportów zagranicznych i ułożenia składu.

Postanowiono skład Wilna wzmocnić dwoma pięściarzami Warszawy: Mizerskim, Stibbem, Anczakiem, względnie Dorobą. Niestety wszyscy c. bokserzy nadesłali odpowiedzi odmowne. Zasadniczym powodem jest bliski termin mistrzostw Polski.

Sytuacja jest dość trudna, ale zarząd O. Z. B. czyni w dalszym ciągu starania, by pozyskać w takim razie Karpińskiego z Warszawy, a drugiego pięściarza z Poznania, albo Łodzi.

DZIŚ PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW BOKSERSKICH M. WILNA.

Dziś w sali Ośrodka WF przy ul. Ludwisarskiej 4 rozpoczną się o godz. 18 mistrzostwa bokserskie Wilna.

Finały mistrzostw odbędą się w niedziele o godz. 19.

Do zawodów zgłosiło się 24 pięściarzy z następujących klubów: Ognisko — 13, WKS — 3, ŻAKS — 5, AZS — 2 i 1 boksera Makabi.

Ze starych „gwiazd" na ringu nie ujrzymy: Wojtkiewicza (wyjechał), Pilnika (brak zwolnienia z Makabi warszawskiej), Bagińskiego (otrzymał skreślenie z WKS), Lutyńskiego, Gołowacza i Norwicza.

Prócz walk senjorów odbędą się walki junjorów, do których zgłosiło się tylko 9 zawodników.

Dowiadujemy się, iż Wydział Sportowy OZP na czele z p. Hołownią po przeprowadzeniu mistrzostw zamierza podać się do dymisji. Powodem dymisji ma być brak współpracy jak z zarządem głównym OZB, tak też i z klubami, a po drugie niezbyt przychylna konjunktura pracy bokserskiej na terenie Wilna.

KOMUNIKAT OŚRODKA.

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie zawiadamia wszystkich chcących wziąć udział w biegach łyżwiarskich o P. O. S. przewidzianej dla ich kategorji wieku, iż zgłoszenia osobiste należy uskuteczniać w kasie ślizgawki Miejskiego Komitetu WF i PW (Plac Łukiski) począwszy od dnia 17 b. m. do dnia 25 b. m. w godzinach od 10 rano do 19-ej.

Zgłaszający winien przedtem zgłosić się w Poradni Sportowo-Lekarskiej, ulica Wielka 46, gdzie po zbadaniu otrzyma kartę zdrowia, bez której nie może być ujęty do listy zgłoszeń.

Poradnia czynna dla panów: w godzinach od 17 do 18 we wtorki, środy i czwartki, a dla pań w piątki w godz. od 17 do 18.30

Badanie lekarskie bezpłatne.

POLSKA REPREZENTACJA HOKEJOWA NA MECZ Z NIEMCAMI.

Na meczu hokejowym Polska—Niemcy, który odbędzie się w dniach 17—18 b. m., polska reprezentacja wystąpi w składzie następującym:

Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski, Nowak, Wołkowski, Kowalski, Sabiński, Zieliński, Materski. Rezerwa: Lemiszko i Głowacki.

W składzie tym możliwe są zmiany.

NOWE WŁADZE CYKLISTÓW I MOTOCYKLISTÓW.

Walne zebranie Wil. Tow. Cykl. i Motoc. wybrało nowe władze towarzystwa, które przedstawiają się następująco: prezes adw. Łuczyński, wiceprezesi: Kurec i Rydlewski, sekretarze: Balul i Budak, skarbnik Hermanowicz, kapitanowie sportowi: Urniaż, dr Puchowski i Radzikowski, gospodarze: Moroz i Kierasiewicz

Do komisji rewizyjnej powołano: Smelisa, Krzysztofowicza i Godlewskiego.

Zgromadzeniu walnemu przewodniczył dr. Br. Puchowski.

Ż. A. K. S. — MAKABI.

Dziś o godz. 12 w Parku Sportowym im. Gen. L. Żeligowskiego odbędzie się towarzyski mecz hokejowy między Ż. A. K. S. — Makabi.

Drużyny wystąpią w swoich najlepszych składach.

MECZ SZKOLNY WARSZAWA — WILNO.

Dowiadujemy się, iż czynione przygotowania do spotkania hokejowego drużyn szkolnych Warszawa—Wilno.

Mecz ma się odbyć w Wilnie.

Demonstracja na pograniczu polskiem w 16-tą rocznicę niepodległości Litwy.

W dniu 16 b. m. w godzinach rannych na granicy polsko-litewskiej w rejonie Oran litewskich grupa młodzieży litewskiej urządziła demonstracyjny pochód antypolski w związku z 16 rocznicą niepodległości Litwy. Demonstranci z transparentami o napisach „odbierzemy Wilno", „Wilno — prastara stolica Litwy, musi zostać przy Litwie" i t.p. przeszli wzdłuż granicy ze śpiewem hymnu narodowego. Po tej demonstracji pochód został rozwiązany.

Samoloty litewskie nad Polską.

Z pogranicza donoszą, iż koło Porzecza ukazała się litewski samolot wojskowy, który po okrążeniu miejscowości polskiej skierował się na teren litewski.

W dniu 14 bm. nad Wiżajnami ukazał się litewski samolot, który następnie lądował wpobliżu wsi granicznej Lubowo.

5 lat więzienia za szpiegostwo.

W dniu 16 bm. Sąd Okręgowy Wileński na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpoznawał sprawę Duka Macieja, m-ca wsi Zahoranie, gm. dokszyckiej, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Oskarżony skazany został na karę więzienia na lat 5 z pozbawieniem praw obywatelskich.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 17 lutego 1934 r.

7,00: — 8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Liszt — Campanella (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka żydowska (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12,33: Muzyka popularna (płyty). 12,55 Dzien. poł. 15,05: Progr. dzienny. 15,10: Kwadrans akademicki. 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda roln. 15,40: Utwory Lalo (płyty). — 15.50: Przechadzki po mieście. 16,00: Audycja dla chorych 1. Pogadanka 2. Muzyka. 16,40: „Złodziej" — pogad. mejszagolska L. Wołłejki. 16,55: Muzyka lekka. 17,50: „Przegląd prasy roln., kraj. i zagr.". 18,00: Reportaż. 18,20: Piosenki (płyty). 18,40: Koncert chóru Dana. 19,00: Tygodnik litewski. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Kwadr. literacki. — 19,40: Sport. 19,43: Wil. kom. sportowy. — 19,47: Dzien. wiecz. 20,00: „Myśli wybrane", 20,02: Koncert muzyki estońskiej. 21,00 Skrzynka techniczna. 21,15: Przerwa. 21,20: Koncert chopinowski. 22,00: Muzyka z płyt. 22,30: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka taneczna

NIEDZIELA, dnia 18 lutego 1934 roku

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 10,00: Muzyka religijna. 10.30: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.05: Progr. dzienny. 12.10. Kom. meteor. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 13.00: Pogadanka muzyczna. 13.15: D. c. poranku. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „O przechowaniu i użytkowaniu obornika" odczyt. 15.20: Koncert. 16.00: Transm. Zakończ. narciarskiego Szlakiem II Brygady i uroczystości huculskie. 16.30: Muzyka czeska (płyty). 16.45: Kwadr. liter. 17.00: „Mieszkanie jednoizbowe" odcz. 17.15: Koncert muzyki polskiej. 18.00: Rozmaitości. 18.15: Codz. odc. pow. 18,25: Progr. na poniedziałek. 18.30: Transm. Akademji Papieskiej. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Rozmait. 19.50: „Myśli wybrane". 19.52: Godzina życzeń (płyty). 20.50 Dzien. wieczorny. 21.00: „Meksykańskie miasto bogów" felj. 21.15: Muzyka z płyt. 21.25. Wiad. sportowe z Rozgłośni. 21.45: Koncert („Sowizdrzał" — Ryszarda Straussa) 22.05: Wesoła fala lwowska. 23.05: Kom. meteor. 23.10: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

AUDYCJE WILEŃSKIE.

W sobotę o godz. 15.50 popularny prelegent radjowy, znany pod pseudonimem „Mik" opowie radjosłuchaczom o swych spostrzeżeniach z wycieczki po Wilnie. Będzie to kolejny feljeton z cyklu „Co nas boli?" Następnie o godz. 16.40 Leon Wołłejko wygłosi nową pogadankę z serji mejszagolskiej p. t. „Złodziej".

MUZYKA ESTOŃSKA.

Do narodów młodych w dziedzinie muzyki należą m. in. Estończycy, wśród których po uzyskaniu niepodległości rozwinął się silny ruch artystyczny, obejmujący w pierwszym rzędzie muzykę. W sobotę o godz. 20.02 wieczorny koncert radjowy poświęcony będzie symfonicznej muzyce estońskiej w wykonaniu arkiestry pod dyr. R. Kulla. Radjosłuchacze będą mieli sposobność poznać utwory E. Kappa, E. Brancka, J. Aaveka, H. Ellera i A. Vedro.

SOBOTA CHOPINOWSKA.

Z interesującym programem wystąpi w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 21.20 znany pianista Leopold Munzer. Obok wszystkich impromptus i Poloneza fismoll, artysta wykona piękne, rzadko grywane Warjacje B-dur, op. 12. Po tym koncercie aż do zakończenia programu — muzyka lekka i taneczna, transmitowana z Warszawy.

KRONIKA

Sobota 17 Luty	Dziś: Patrycjusza B.
	Jutro: Symeona B. M.
	Wschód słońca — g. 6 m. 41
	Zachód — g. 4 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 16/II — 1934 roku

Ciśnienie 772
Temperatura średnia — 2
Temperatura najw. — 1
Temperatura najn. — 6
Opad 0,1
Wiatr połudn.-zach.
Tend. — spadek.
Uwagi: pochmurno.

— **Pogoda 17 lutego br. według P. I. M.** Chmurno i mglisto. Miejscami rozpogodzenia. Nocą lekki mróz, na Wschodzie umiarkowany. Dniem odwilż. Najpierw słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie, potem umiarkowane.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Filemowicza (Wielka 29), Chróścickiego (Ostrobramska 25), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 25).

MIEJSKA

— **Wstrzymanie budowy nowoczesnych jezdni.** Organa techniczne Zarządu miejskiego w roku bieżącym wbrew licznym projektom nie przewidują kontynuowania rozpoczętej już akcji zmiany starego typu jezdni na nowoczesne. Na cel ten w nowym budżecie nie zostały przewidziane kredyty. Roboty drogowe mają się ograniczyć do konserwacji jezdni i chodników. Na roboty te przewidziano w budżecie sumę dwustu kilkudziesięciu tysięcy złotych. Będą więc to drobne naprawy bruków i chodników w różnych częściach miasta. Jeżeli chodzi o nowoczesne jezdnie to istnieje jedynie projekt wykończenia ul. Niemieckiej, gdzie aż do ratusza miałaby być ułożona kostka kamienna. Zmiana powierzchni jezdni na inych ulicach mogłaby dojść jedynie do skutku w razie dostanie kredytów z Funduszu Pracy.

— **Oddziały wewnętrzne nie przyjmują chorych.** Wobec przepełnienia oddziałów wewnętrznych w szpitalach Sawicz i Żydowskim na oddziały te zaprzestano przyjmowania chorych.

— **Elektrownia miejska ma dać 1 i pół miljona zysku.** Magistrat oblicza dochód z elektrowni miejskiej na sumę blisko półtora miljona złotych. Trzeba stwierdzić, że wpływy z tego tytułu potraktowane są dość optymistycznie i że jest to maksymalna stawka, jaką przy obecnych okolicznościach można „wyciągnąć" z tego najbardziej dochodowego przedsiębiorstwa miejskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Społeczny przypomina,** iż dnia 17 b. m. w sobotę o godzinie 18 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR (Św. Anny 2 m. 4) odbędzie się nieodwołalnie Czarna Kawa, na której radca M. S. Z. p. Ksawery Zaleski wygłosi odczyt na temat metod akcji propagandowej w Sowietach.

— **Herbatka Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.** Zarząd Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie zawiadamia, iż staraniem Sekcji Oddziałowej Nauczycieli Szkół Średnich odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. zebranie towarzyskie, na którem JM Rektor U. S. B. prof. Witold Staniewicz wygłosi odczyt dyskusyjny o nowej Konstytucji. Herbatka odbędzie się w sali konferencyjnej Sekretarjatu Wojewódzkiego B. B. W. R., ul. Św. Anny 2. Początek o godz. 18. Wstęp tylko 50 gr.

— **Z Legjonu Młodych.** W niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 13-ej w lokalu Komendy Okręgu (Końska 5—22) odbędzie się druga prelekcja Kursu Kandydackiego dla nauczycieli, kandydatów do L. M. Referat o wychowaniu państwowem wygłosi leg. Krawiec Lucjan.

— **Studjum Muzyczne** ogłasza, że dziś odbędzie się odczyt T. Szeligowskiego p. t. Muzyka Kameralna XIX w. Jako ilustracja zostanie m. i. wykonane Trio B-dur Schuberta, w wykonaniu świetnego zespołu Cortot-Thibaud-Casals. Początek o godz. 18 (6 pp.). Wstęp 50 gr. ulgowy 30 gr.

— **Mózgi sławnych ludzi.** W niedzielę dnia 18 lutego o godz. 6 pp. w Auli Kolumnowej U. S. B. odbędzie się organizowany przez Koło Medyków odczyt prof. Rossego p. t. „Mózgi sławnych ludzi". Wstęp 50 gr dla uczących się 25 gr.

— **Zarząd S. K. M. A. Odrodzenie podaje do wiadomości,** że w niedzielę dnia 18 lutego br. w lokalu własnym ul. Uniwersytecka 7—9 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem p. Jana Subocza na temat: „Stosunki polsko-litewskie". Goście i sympatycy mile widziani. Początek o godz. 10.30.

RÓŻNE

— **Na walkę z chorobami zakaźnemi.** Władze wojewódzkie zwróciły się do władz centralnych z prośbą o kredyty na prowadzenie akcji leczniczo-zapobiegawczej w związku z chorobami zakaźnemi na terenie województwa wileńskiego.

— **Przyrost ludności.** W ostatnim kwartale 1933 roku na terenie województwa wileńskiego przyrost ludności wykazuje cyfrę — 4,420 osób. Trzeba zaznaczyć, że jest to jednak przyrost mniejszy niż był w trzecim kwartale tegoż roku.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w sobotę dnia 17 lutego o godz. 8 w. Teatr Pohulanka gra doskonałą sztukę współczesną, węgierskiego autora Feketego, cieszącą się dużem powodzeniem p. t. **„Pieniądz to nie wszystko"** z J. Tatarkiewiczem, J. Woskowskim i L. Ściborową w rolach głównych. — Reżyserja — W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro w niedzielę dnia 18 lutego o godz. 4 dana będzie na przedstawienie popołudniowe świetna komedja angielska **„Kobieta i Szmaragd"** z H. Skrzydłowską i W. Ściborem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

W poniedziałek dnia 19 lutego o godz. 8 w. **„Pan z towarzystwa"** — ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** — **Ostatnie przedstawienia „Nitouche" po cenach zniżonych.** Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia ogólnie lubianej, posiadającej urok i czar młodości wesołej operetki Herve „Nitouche". W roli tytułowej z L. Romanowską, w otoczeniu: Dunin-Rychłowskiej. Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego w rolach głównych.

Atrakcją wielką stanowi balet w układzie J. Ciesielskiego: poezja tańca i tresura koni. Ceny zniżone.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych od 25 gr. wypełni ciesząca się wielkiem powodzeniem świetna operetka Kollo „Marjetta" w obsadzie premjerowej.

— **„Staś — Lotnikiem" dla dzieci i młodzieży w „Lutni".** Efektowne widowisko dla dzieci i młodzieży „Staś — Lotnikiem", ukaże się poraz drugi jutro w niedzielę o g. 12,30. Widowisko urozmaicają śliczne tańce w wykonaniu zespołu baletowego R. Gorec kiej. Atrakcją wielką tej komedjo-bajki stanowi samolot, unoszący się w przestworza wraz z bohaterami bajki. Ceny miejsc od 25 gr.

NA WILEŃSKIM BRUKU

POŻYCZYŁ, LECZ W JAKI SPOSÓB?

Policja prowadzi dochodzenie przeciwko właścicielowi kamienicy Nr. 21 przy ulicy Antokolskiej Mowszy Zareckiemu oskarżonemu o przywłaszczenie kaucji w wysokości 450 zł.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Zarecki znalazł się przed kilku miesiącami w krytycznej sytuacji finansowej. Dom za długi wystawiony został na licytację. — Zarecki potrzebował nagwałt gotówki. Wówczas wpadł na oryginalny pomysł: Zaangażował dozorcę od którego pobrał kaucję w wysokości 450 zł. wydając wzamian gwarancyjne weksle na tę sumę.

Po upływie kilku miesięcy Zarecki zwolnił dozorcę, lecz otrzymanej kaucji nie zwrócił.

Wówczas dozorca wystawił weksle do zapłaty, Zarecki puścił weksle do protestu.

W czasie badania Zarecki oświadczył, że wspomniany dozorca był u niego właściwie lokatorem, od którego pożyczył pieniądze.

W sprawie tej prowadzone jest dalsze dochodzenie. (c).

POBICIE DWÓCH BRACI.

Wczoraj w nocy do ambulatorjum pogotowia ratunkowego przywieziono dwóch rolników braci Lejbę i Mendla Libkindów zam. przy ulicy Lipówka 12, którzy zostali dotkliwie pobici i porżnięci nożami.

Po udzieleniu im pierwszej pomocy, poszkodowani odjechali do domu. Charakterystycznem jest, iż ranni w żaden sposób nie chcieli powiedzieć przy jakich okolicznościach zostali poranieni. Sprawą tą zainteresowała się policja. (c).

GROZI ZAMORDOWANIEM.

Adam Kulewicz (ul. Trębacka 13) zgłosił się wczoraj do 4 komisarjatu P. P. i zameldował iż niejaki Witold Miłaszewicz zam. przy ulicy Kalwaryjskiej 36 grozi pozbawieniem go życia. Powodem ma być jakoby skarga Kulewicza w policji, że Miłaszewicz przywłaszczył na jego szkodę narzędzia fryzjerskie na sumę 200 zł.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c).

Za awanturę w więzieniu

6 miesięcy więzienia.

— Wysoki Sądzie, mam żonę i dziecko. Ożeniłem się prawie tuż przed rozpoczęciem odsiadywania kary trzyletniego więzienia. Mam 24 lata. Nie byłem w domu w ciągu 2 długich lat i 4 miesięcy. Za 8 miesięcy pójdę na wolność. Przyznaję się, że uderzyłem, ale proszę mnie uniewinnić.

Bolesław Lachowicz mówił przekonywująco. Panie na sali płakały. Lecz prawo jest surowe.

Bolesław Lachowicz odsiaduje na Łukiszkach karę trzyletniego więzienia. Pewnego dnia w jednym z pawilonów, kiedy grupa więźniów była zatrudniona przy remoncie ściany, między Lachowiczem, a Mikołajem Kniaziewym, również więźniem, odbywającym dwuletnią karę za oszustwo, doszło do scysji. Lachowicz w uniesieniu uderzył Kniaziewa skrobaczką po łokciu. Kniaziew leżał potem w szpitalu prawie miesiąc.

Zajście widział dozorca więzienny.

Lachowicz stanął przed sądem. Wyraził skruchę, prosił o darowanie uniesienia, lecz fakt był faktem. Dozorca więzienny zeznał, że Lachowicz uderzył pierwszy — nie sprowokowany.

Naprożno Kniaziew cofał, łagodził — nic nie pomogło. Wina została udowodniona sędzia w myśl odpowiedniego artykułu Kodeksu Karnego wymierzył Lachowiczowi 6 miesięcy więzienia.

Lachowicz zobaczy teraz żonę za 14 miesięcy. **Włod.**

Djalog

z konsekwencjami.

— Czy jest pan Izaak Liwszyc?
— Kupiec z branży odzieżowej?
— Tak jest, właściciel sklepu gotowych ubrań przy ulicy Niemieckiej.
— Zgadza się. Pan szanowny życzył sobie paltocik wiedeński czy też...
— Życzę sobie 30 złotych...
— Trzydzieści złotych, pan sekwestrator żartuje, kto ma teraz trzydzieści złotych?..
— Opiszemy kilka paltocików.
— Bardzo proszę. Jest co opisywać. Towar „prima sort" — można powiedzieć „objedienje".
— Opiszemy i zabierzemy.
— Co to ma niby znaczyć?!
— Furmanka czeka przed sklepem na ulicy.

To było dla pana Liwszyca piorunem z jasnego nieba. Sekwestrator, zajęcie, furmanka, a w perspektywie licytacja. Pan Liwszyc drżącą ręką wyjął z kieszeni 30 złotych i rzucił z pogardą na stół przed sekwestratorem ze słowami:

— Świntuch, parsiuk.
— Co?...
— Ja mam pana gdzieś...

Sekwestrator poczuł się obrażony. Wczoraj pan Liwszyc stanął przed sądem grodzkim i prosił o uniewinnienie. Sąd zaaplikował mu miesiąc aresztu. **Wł**

KINA I FILMY.

„MAŁYGIN".

(Pan—Roxy).

Dość typowy produkt propagandy sowieckiej na eksport. Propagandy nie społecznej ani politycznej, tylko — rzecby można — handlowej. Chodzi w danym wypadku o funty, dolary (mimo ich deprecjacji), także i złote i franki turystów zagranicznych. W tym celu pokazuje się „Małygina", znany łamacz lodów, z grupą wędrujących na nim turystów. W czasie tej wędrówki sowiecki cicerone wygłasza odczyt o dawnych wyprawach polarnych. Jest to transponowane na ekran w bardzo realistycznem, aż zlekka przeszarżowanem ujęciu. Oczywiście, nie zapomniano i o propagandzie sowieckich poczynań kulturalnych, przedstawiając także wycinek z życia sowieckiej stacji meteorologicznej na Ziemi Fr. Józefa. Dużo tam „istinno ruskiej" blagi, w rodzaju słynnych domów patiomkinowskich, pokazywanych Katarzynie II-ej. Rosja zawsze pozostaje Rosją... Dziś takie domki w nieco zwiększonej skali, pokazuje światu obecny jej regime.

Niemniej, film jest ciekawy. Mimo blagi, mimo pewnej niekonsekwencji i szarży, cieszyłbym się niewymownie, gdyby chociaż w połowie zrobiono taki u nas... (sk)

„CZERWONY DJABEŁ".

(Rozmaitości).

Mogą nas śmieszyć pewne szablony w tych filmach na tematy z „Far Westu" — „dzikiego zachodu", inaczej t. zw. filmach „cowboyskich", ale trzeba im przyznać, że w swoim rodzaju robione są pierwszorzędnie. Zawsze jest jakaś, dobrze skomponowana, emocjująca akcja, pełna zawiłych, dobrze rozwiązanych sytuacyj, dużo malowniczości we wszystkiem, piękne konie, interesujące stroje, często bardzo piękne widoki natury, wiernie odtworzone tło etnograficzne. Pozatem jeszcze są to dzięki tym walorom, ciekawe dokumenty historyczne, wycinki z życia tej „dzikiej" zachodniej Ameryki, jeszcze z przed lat kilkudziesięciu zaledwie.

Wszystkie te zalety posiada „Czerwony djabeł" w „Rozmaitościach", i dlatego warto go zobaczyć. Reszta programu bez zmiany. **(sk).**

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z d. 16 bm. 1934 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Jęczmień na kaszę zbierany 13,75 — 14,50. Owies st. 13 — 13,50. Owies zadeszczony 12,75. Mąka pszenna 4—0 A luks. 34,12 i pół — 34,37 i pół, razowa 17. Gryka zbierana 20—21.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 15 — 15,25, II st. 15,50 — 14,75. Pszenica zbierana 20 — 21. Mąka pszenna 4—0 A luks. 34,50 — 27. Żytnia 55 proc. 24,50 — 25, — 65 proc. 20 — 20,50, — silkowa 17 — 17,25. Siano 5,50 — 6. — Słoma 3.50 — 4. Siemię lniane bas 90 proc. — 41 — 41,50.

Otręby, kasza i len — bez zmian.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

z dnia 16 lutego 1934 r.

Masło za 1 kg. w złotych:
Wyborowe hurt 3,50 — detal 4.00.
Stołowe hurt 3,30 — detal 3,80.
Solone hurt 3,20 — detal 3,70.

Sery za 1 kg. w złotych:
Nowogródzki hurt 2,10 — detal 2,40.
Lechicki hurt 1,90 — detal 2,20.
Litewski hurt 1,70 — detal 2,00.

Z życia żydowskiego.

Dnia 19 b. m. odbędzie się w wielkiej sali Urzędu Wojewódzkiego zebranie przedstawicieli szeregu organizacyj żydowskich, na którem omawiana będzie sprawa przeprowadzenia akcji wśród szerokich warstw ludności żydowskiej na rzecz LOPP-u.

*

Sprawa recenzenta teatralnego „Wilner Tog" Sz. Kagana, przeciw któremu prowadziła akcję wileńska „Cajt", wysuwając przeciw niemu szereg zarzutów natury moralnej była przedmiotem dochodzeń, które przeprowadziła specjalnie w tym celu wyłoniona komisja, złożona z prezesa Żyd. Syndykatu Dziennikarzy P. Kona, prezesa Żyd. Związku Literatów M. Szalita i sekretarza Żyd. PEN Clubu w Wilnie N. Wajniga.

Leży przed nami rezolucja tej Komisji, która stwierdza, że zarzut, jaki pod adresem p. Kagana wysunęła „Cajt", jakoby Kagan starał się swego czasu o pożyczkę dla pewnej osoby, która miała się trudnić rajfurstwem, jest nieprawdziwy, gdyż owa osoba jak to stwierdziła Komisja, stoi ponad wszelkiem podejrzeniem. Jedynie weksel, na podstawie którego owa osoba starała się, za pośrednictwem p. Kagana, o pożyczkę w Komitecie Ratunkowym nosił żyro p. Frydmana z ul. Mostowej Nr. 1.

Komisja stwierdziła dalej, że nie widzi w owem staraniu się Kagana żadnych faktów, któreby mogły potwierdzić zarzuty wysunięte w artykułach „Cajtu", które w ten sposób należy uznać za nieuzasadnione.

W odpowiedzi na tę rezolucję „Cajt" kwestjonuje objektywność samej Komisji i z treści jej stara się wyciągnąć wnioski, podtrzymujące nadal i potwierdzające wysunięte przez nią przedtem zarzuty.

*

Zarządzeniem władz administracyjnych zawieszone zostały wszystkie oddziały Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego na terenie całego państwa.

*

Kupcy palestyńscy zwrócili się do Instytutu Eksportowego z zapytaniem w sprawie możliwość zakupu w Polsce większej partji towarów.

*

W niedzielę odbędzie się uroczysta akademja ku czci 70-lecia urodzin znanego działacza sjonistycznego M. Usyszkina. Na akademji wygłosił odczyt na temat: „Europa, Wschód i Żydzi" palestyński pisarz hebrajski, autor powieści „Dni i noce" Natan Bystryski.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 30.XII. 1933 r.

1211. II. Firma: „Lemanowicz Anszel". Właściciel przedsiębiorstwa Anszel Lemanowicz zmarł. Czynności przedsiębiorstwa zostały zawieszone z urzędu.

W dniu 20.XII. 1933 r.

8861. II. Firma: „Kowarski Abram". Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału VI z dnia 4 stycznia 1933 r. uznano Abrama Kowarskiego za upadłego w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczono adw. Zbigniewa Turskiego, zam. w Wilnie, ul. J. Jasińskiego 7 z urzędu.

W dniu 30 XII. 1933 r.

12112. II. Firma: „Pietkiewicz — Jadwiga Czernikowa". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru z urzędu.

WILLIAM J. LOCKE. 63

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej

— Ofiarował mi go z miejsca jak handlarz uliczny — opowiadał. — Spotkaliśmy się w Klubie Św. Jakóba, gdzie był na obiedzie z sekretarzem poselstwa brazylijskiego. Podszedł do mnie i nie witając się, rzekł bez żadnego wstępu... Pani wie, jak mi działa na nerwy niepotrzebna wybuchowość? Otóż on wykrzyknął tak głośno, że cała sala musiała usłyszeć:

— Ach, kochany panie, jak to dobrze, żeśmy się spotkali. Przyszła mi w tej chwili pewna myśl.

Pola przerwała, śmiejąc się:

— Szczery człowiek.

— O, tak — potwierdził z nieuchwytną prawie irytacją dyplomata. — Tego nie można mu odmówić. Ale — przepraszam, że to mówię — psuje mi pani opowiadanie. Otóż on podszedł do mnie i mówi: „Ofiarowują mi za mego Vaccara dwa tysiące gwinei. Wiem, że pan chciał mieć ten obraz. Daję panu pierwszeństwo za tę cenę do jutra, do dwunastej. Kiwnął mi ręką i wyszedł ze swoim gościem.

— Kupił pan obraz? — zapytała Pola.

— Tak. Mogę powiedzieć bez niepotrzebnej skromności, że jestem znawcą malarstwa po-rafaleowskiego. Znam paru Amerykanów, którzyby dali za ten obraz najmniej trzy tysiące kwinei. To jest unikat. Nie żebym zamierzał go sprzedać — dodał pośpiesznie z obawy o posądzenie o interesowność. — Mówię to tylko dlatego, żeby pani dać dowód, że jestem naprawdę znawcą. I zresztą marzyłem o tym obrazie oddawna.

— Dlaczego on go sprzedał?

Wzruszył leciutko ramionami, tak jak przystoi dyplomacie o manierach kosmopolitycznych. Prawa ręka manewrowała bez przerwy monoklem na czarnej wstążce.

— Dlaczego pani sprzedaje powieści?

Liczba mnoga zabrzmiała pochlebnie w uszach świeżo upieczonej literatki.

— Ja ich nie sprzedaję. Pozostają moją własnością. Dostaję procent od sprzedanych egzemplarzy. Zarabiam za pracę. Dlaczego pan siedzi cały dzień w swojem okropnem ministerstwie?

— Służę ojczyźnie — odpowiedział. — Pobieram śmiesznie małą gażę. Powiedzmy pół obrazu rocznie.

Pola roześmiała się i podała mu papierośnicę. Zawsze ten sam suchy Spencer. Gdyby miał choć za grosz polotu, wyszłaby za niego przed rokiem.

— Może moja analogja jest fałszywa — rzekł. — Ale weźmy hipotetyczny przykład. Przypuśćmy, że pani pójdzie do jubilera i sprzeda swoje perły. Każdy zrozumie, że zrobiła to pani, żeby zdobyć trochę pieniędzy. Pandolfo tylko z tego powodu mógł sprzedać cenny obraz. — Urwał i dokończył retorycznie: — Źle z nim, proszę pani.

Polę zabolało coś w sercu. Lękała się o fiasko paulinium od tego majowego dnia, kiedy Ugłow uczynił ją powierniczką swoich obaw. Później przestała prawie o tem myśleć. Zdumiewające małżeństwo Pandolfa, niewidywanie go i absorbująca praca nad powieścią złagodziły ostrość żalu. Wielcy aferzyści często nie osiągają celu swoich ambitnych zamierzeń. Gdyby mogła, obdarzyłaby go współczuciem. Nigdy nie przypuszczała, że nawiedzą go trudności finansowe. Był bogaty, nie liczył się z wydatkami. Żył en prince, postępował en prince. Domyślała się, że fiasko z paulinium pociągnie za sobą straty pieniężne, ale uważała, że będzie miało głównie znaczenie moralnej przegranej. Tymczasem to, co powiedział Spencer, rzuciło na sprawę zupełnie inne światło. Pandolfo był w tarapatach pieniężnych tak samo, jak jej ojciec. I ojciec sprzedawał obrazy. Pandolfo — bez pieniędzy. Wydawało się to nie do wiary. Nie mogła go sobie wyobrazić w podniszczonem ubraniu, oszczędzającego na środkach lokomocji, unikającego dawania napiwków. Pandolfo, Wielki Pandolfo nie mógł zmaleć. On, który stworzył sam siebie z nicości. On, którego ojciec był handlarzem ulicznym.

— Co pan jeszcze wie o jego kłopotach finansowych? — zapytała.

— Sprzedał Duheimerowi ślicznego Caravaggia.

— A może lady Pandolfo nie lubi włoskich mistrzów i woli napełniać mieszkanie Picassami i t. p.?

— Ona lubi tylko jedno: afiszować się swoją osobą i obwieszać ją perłami i brylantami. To jej jedyny luksus.

— Na jedno wychodzi — odparła z pewną ulgą Pola. Jeżeli ktoś sprzedaje dzieła sztuki, żeby kupować za to perły dla próżnej żony, to jego sprawa. To jeszcze nie oznacza bankructwa. — Obawiam się, że pan zaczyna zajmować się plotkami — dodała.

— Przeciwnie — odrzucił. — Rozwijam w sobie tylko dyplomatyczną zdolność zauważania kierunku słomek, wirujących na wietrze.

Nieuniknione spotkanie nastąpiło w szary ranek marcowy, na Sloane Street. Pandolfo wypadł właśnie ze sklepu i biegł do auta. Ona nadeszła chodnikiem z przeciwnej strony. O mało jej nie potrącił. Uniósł kapelusza i, nie poznając jej w pierwszej chwili, zaczął szybko:

— Bardzo panią przepraszam, że...

Nagle urwał i wykrzyknął:

— To pani, pani Polu!

— Jak pan widzi. Nic w tem dziwnego. Mieszkam niedaleko stąd.

— Zawsze ta sama!

— Mam nadzieję. A pan?

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.